Nr 48. Kraków, Czwartek 1 Marca 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	[illegible]
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i t. p. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wysyłać należy wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niepłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. [illegible]

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dziennikow A. Skrzewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: [illegible] Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od [illegible] wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — [illegible] po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 16 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o **wczesne nadesłanie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Zwołanie Dumy.

Ukazem carskim zwołano Dumę na 10 maja b. r. W ten sposób rozprószył Witte wątpliwości, których pod wpływem jego dwuznacznych rządów nazbierało się mnóstwo. A był już czas ostateczny na podtrzymanie iskierki zaufania, która tliła jeszcze dla rządu Wittego w drobniuchnej części społeczeństwa rosyjskiego i jego opinii. Olbrzymia większość zaufania tego nigdy nie miała w ogóle albo wysokim, i tygrysia polityka dobroduszną Durnowa zamieniła je już nie na zwątpienie, ale na pewność niemal, że ster rozbitej i tonącej nawy państwa carskiego dostał się w ręce niepewne, nieumiejętne, a co gorsza, nieuczciwe.

Witte skompromitował się niepowrotnie i nieodwołalnie. Przyszedł w momencie, w którym wszystko składało się na to, aby mógł niepodzielnie hetmanić narodowi, stać się potęgą i stanąć na świeczniku nietylko wśród współczesnych, ale także wśród potomnych. Wzburzony, zdenerwowany, drgający jeszcze w rewolucyjnych konwulsyach naród rosyjski, z niespisanem utęsknieniem oglądał się za człowiekiem, któryby miał dość rozumu, energii i uczciwości, aby tę potężną siłę, która wyłoniła z siebie zbiorowość rosyjska, puścić na młyn postępu. Była chwila, kiedy nie potrzeba było być ani geniuszem, ani nawet talentem, aby rumaka rewolucyi rosyjskiej okiełznać i zamienić go w konia pociągowego o niesłychanej sile. Wówczas wystarczyłaby odwaga i uczciwość — dwie cnoty fundamentalne każdego przeciętnie dobrego obywatela.

W takiej to chwili wszedł na arenę dziejową Witte, wszedł z manifestem konstytucyjnym, jak z różdżką oliwną w ręku, z różdżką pokoju. Niestety była ona zwiędłą gałązką, zerwaną naprędce z pękniętego biurokratycznego wazonu, oblepioną papierowemi listkami, zupełnie jak owe „palmy", które przekupnie peterburscy tysiącami sprzedają na „bałaganach" podczas t. zw. „wierby". Instynkt narodu odczuł to fałszerstwo i tę nieszczerość i dlatego Witte znalazł przyjęcie zdumiewająco zimne. Zamiast poprawić wrażenie, zamiast przekonać opinię, że szczerze pragnie wolności Rosyi, zamiast zniszczyć z oblicza ziemi Trepowa i całą plejadę jego siepaczy, on rozpoczął z nim długą grę podjazdową, nudne harce na tępą broń intryg, które musiały zdenerwować do reszty rozgorączkowaną opinię.

Są momenty w życiu zbiorowem, kiedy widok przygotowań do upragnionego ciosu staje się niewypowiedzianie wstrętnym i nużącym. Wygrywa wówczas ten, kto działa szybko, jak błyskawica, i silnie, jak grom. Witte był wszystkiem innem, tylko nie był zwinnym i zdecydowanym szermierzem. Mógł wziąć do niewoli cara, mógł aresztować wszystkich członków kamaryli dworskiej, mógł ogłosić konstytuantę, a w rzeczywistości trzy tygodnie borykał się z jednym stupajką — Trepowem, i ostatecznie zwalczył go po to, aby wziąć sobie na kark nowego zbira — Durnowa...

Zamiast rozmachu, było wahanie, zamiast wielkich i śmiałych pociągnięć pióra, malutkie, tajne łajdactwa przeżytego systemu policyjnego. Autorytet Wittego spadał z szybkością rtęci w termometrze, zanurzonym w lodowatej wodzie. A główną przyczyną tego było to, że wielką chwilę historyczną chciał wyzyskać nie na to, aby dokonać wielkiego dzieła historycznego, ale aby zrobić — wielką karyerę historyczną. Witte nie szedł jak natchniony mistrz życia, aby z roztopionej lawy serc ulepić nową jego postać, lecz jak ambitny aferzysta, giełdziarz, biurokrata, który zrozumiał, że nadszedł moment zrobienia dobrego interesu, za granicą na hausse lub posunięcia się w randze.

To odczuł instynkt narodowy, to go historycznie zgubiło.

A kiedy spuszczona ze smyczy sfora Dubasów, Riemanów, Minów, Siewersów i innych oprawców w pozłocistych mundurach, zalała krwią Rosyę, tak, że zapanowała w niej cisza śmierci, Witte używał najbezczelniejszych wykrętów, aby zwołanie Dumy odroczyć na czas nieograniczony. I kto wie, coby się było stało z ową Dumą, gdyby nie energia najumiarkowańszego stronnictwa konstytucyjnego — Związku 30 października, który na kongresie moskiewskim potępił surowo i bezwzględnie politykę Wittego. A Związek 30 października, to nie jacyś tam „niedowarzeni" socyaliści, radykali, wywrotowcy, szaleńcy. To sól ziemi rosyjskiej, to elita młodej burżuazyi rosyjskiej. Jeżeli stary Szipow nie zawahał się powiedzieć, że „teraźniejszy gabinet w żadnym razie nie wyprowadzi Rosyi na drogę zbawienia", to znaczyło to w tym razie coś więcej, niż najzajadliwsze anatema Plechanowa albo Akselroda.. Jeżeli rozważny Stachowicz i sprytny Guczkow oświadczyli, że polityka Wittego stała się dla nich — „nieznośnie wstrętną" (niewynasimo pratiwnoj), to słowa ich musiały zaważyć więcej, niż wszelkie protesty Chrustalewa-Nosara..

I Witte aląkł się tego powszechnego i bezwzględnego potępienia. Kongres Związku 30 października zawrócił go z drogi haniebnej i dla Rosyi fatalnej, z drogi wiarołomstwa i tyranii. Zgodnie z żądaniem kongresu, Duma będzie zwołana 10 maja. Jest to niewątpliwie zdobyczą kongresu, którego ogromną doniosłość historyczną zrozumiemy wówczas dopiero, kiedy historya rzuci pełne światło na trzymiesięczne machinacye Wittego i Durnowa. Wobec silnego i męskiego głosu kongresu, Witte zadrżał i cofnął się. Zawrócił z drogi, porzucił zamierzone cele z łatwością rycerza szczęścia, któremu jest zupełnie obojętne, gdzie, jak i przyczem się obłowi, byleby się obłowił.. Natychmiast pogodził się z Timirjazewem, którego już w dzienniku swoim „Ruskiem Gosudarstwie" ironizował i znieważał — także oryginalny obyczaj, tylko w Rosyi możliwy — i znowu pospiesznie przywdział maskę konstytucyonalisty z „przekonania"...

W całem tem następstwie dziwnych i pogmatwanych zjawisk, określenie terminu zwołania Dumy pod presyą silnego stronnictwa politycznego, świadczy o jednem: oto sprawa wolności Rosyi wyszła już z gabinetów przeróżnych Wittych i przeszła w ręce społeczeństwa. To daje jej najlepsze gwarancye ustalenia się i rozwoju.

K. Srokowski.

Wybory proporcyonalne.

Przed kilku dniami zwróciliśmy już uwagę na kilka wad w technicznej niejako stronie nowej ustawy wyborczej, na wady, które łatwo mogą być wyzyskane na niekorzyść wolności wyborów. Niestety, wykazuje ona także innych wad nie mało, zwłaszcza w systemie, jaki zaprowadza w Galicyi. Przedewszystkiem system to tak skomplikowany, że trud wyborów potęguje do nadzwyczajnych rozmiarów, nadto zaś mniejszości polskich w wschodniej Galicyi bynajmniej tak nie chroni, jak to rzekomo ma być jego zadaniem.

Nowa ustawa przepisuje, że każdy okręg wiejski wybierać ma 2 posłów, że natomiast każdemu wyborcy wolno głosować tylko na jednego kandydata. Do osiągnięcia mandatów potrzebna ma być tylko co najmniej jedna trzecia wszystkich oddanych głosów. Przypatrzmy się teraz na konkretnym przykładzie, jak się przedstawiać będzie system ten w praktyce. Po pierwsze, w okręgu czysto polskim.

Weźmy w rachubę okręg liczący 15.000 wyborców. W okręgu tym postawiono kandydatury: 1) konserwatysty, 2) demokraty, 3) ludowca, 4) socyalisty. Jeśli przy pierwszem głosowaniu dwóch z tych kandydatów otrzyma conajmniej po 5001 głosów, — walka od razu rozstrzygnięta, ci dwaj kandydaci są wybrani. Jeśli atoli żaden z 4 kandydatów nie otrzyma ustawą wymaganej $^1/_3$ wszystkich oddanych, musi nastąpić wybór powtórny. Do tego wyboru dopuszczonych będzie atoli już tylko 3 kandydatów, którzy otrzymali najwięcej głosów, powiedzmy dla przykładu: konserwatysta 4500 głosów, demokrata 4600, socyalista 3000. Łatwo teraz stać się może, że przy tem powtórnem głosowaniu tylko jeden z kandydatów otrzyma przepisaną trzecią część głosów. — W takim razie tylko on uważany będzie za wybranego, natomiast pomiędzy drugim i trzecim nastąpić musi wybór ściślejszy. Zatem w takim okręgu wyborcy aż trzy razy zmuszeni będą stanąć u urny wyborczej. Co to znaczy, jakie stąd powstają niedogodności, straty i koszta, o tem dobrze poinformować nas mogą nasi bracia z zaboru pruskiego. Tam możliwy jest tylko dwukrotny wybór: pierwszy i ściślejszy, a już ten drugi, ściślejszy, uważany bywa powszechnie za ciężar dla wyborców.

Tymczasem w wiejskich okręgach Galicyi podwójne wybory będą na porządku dziennym. Weźmy za przykład dalej okręg, w którym walczą o mandaty tylko dwaj kandydaci: konserwatywny i socyalista. Konserwatywny otrzymuje z 15.000 — 11.000 głosów — jest więc wybrany. Kandydat socyalistyczny natomiast, otrzymawszy tylko 4000 głosów, nie uzyskał mandatu. Z konieczności więc nastąpić teraz musi wybór powtórny drugiego posła, z tym samym aparatem i trudem, jak poprzednio.

Jeśli atoli w okręgach czysto polskich — wybory według tego systemu połączone będą tylko z pewnym trudem i kosztem — w okręgach mieszanych, a więc w tych, gdzie ustawa przewiduje wybór jednego polskiego i jednego ruskiego posła, skończyć się mogą bardzo łatwo zupełną klęską strony polskiej.

Pomijamy już to — na co już wczoraj zwróciliśmy uwagę — że w kilku z tych okręgów, a nawet w przeważnej ich części, liczba ludności polskiej jest tak szczupła, tak mało tylko przewyższa trzecią część ogólnej liczby ludności, iż przy słabym ze strony polskiej udziale w wyborach lub w razie, gdyby część żydów przeszła na stronę przeciwną, względnie wstrzymała się od głosowania, przeprowadzenie polskiego posła będzie zupełnie niemożliwe. — I pod innym bowiem względem mieści się w dotychczasowych przepisach poważne dla strony polskiej niebezpieczeństwo. Tak np. skrępują one w dotyczących okręgach prawie zupełnie współubieganie się o mandat rozmaitych stronnictw polskich, — zmuszą wszystkie polskie partye do zawarcia kompromisu już przed pierwszem głosowaniem, tak aby kandydat polski już przy tem głosowaniu otrzymał wymaganą dla uzyskania mandatu trzecią część wszystkich głosów. Gdyby kompromis taki z rozmaitych przyczyn stał się niemożliwy, mogłaby się wytworzyć następująca sytuacya: Weźmy w rachubę okręg liczący 16.000 wyborców. 6000 polskich a 10.000 ruskich i przypuśćmy, że tak ze strony polskiej, jak i ze strony ruskiej do walki o mandat wystąpi po trzech kandydatów. W takim razie zdarzyć się może, że każdy z polskich kandydatów otrzyma po 2, każdy z ruskich po 3000 głosów. Ponieważ żaden niema przepisanej trzeciej części głosów — musi nastąpić wybór powtórny, do tego zaś według ustawy dopuszczeni będą jedynie trzej kandydaci, którzy otrzymali największe liczby głosów — w tym wypadku więc do wyboru powtórnego staną sami Rusini, a Polacy od razu odpadną. Przyznajemy, że taka sytuacya może wytworzyć się bardzo rzadko — ale i w innych razach kompromis będzie nieunikniony, jeśli nie zaraz przy pierwszem, to przy drugiem głosowaniu. Do wyboru ponownego lub ściślejszego zawsze tylko jeden Polak stanie przeciwko Rusinom, a więc wszystkie głosy polskie muszą się skupić na tego jednego. Wielu zatem wyborców zmuszonych będzie w imię sprawy narodowej poświęcić swoje zasady partyjne, głosować na kandydata, po którym nie spodziewają się użytecznej działalności dla kraju i ludności polskiej.

Wszystko to należy wziąć pod rozwagę przy obradach nad nową ustawą.

Zakończenie i rezolucye zjazdu Związku 30 października.

Harmonijny przebieg pierwszych posiedzeń zjazdu o mało nie został zakłócony przy uchwalaniu rezolucyj i na obradach sekcyj.

Kiedy pierwsze wrażenie wspaniałych, gorących mów Stachowicza, Szipowa, Plewaki, lub spokojnych, trzeźwych, jak Heydena, Guczkowa i t. d. przeminęło, prawica Związku, sympatyzująca z rządem, wytężyła wszystkie siły, aby nie dopuścić do uchwalenia zapowiedzianych przez Stachowicza rezolucyj. Prym w tem dążeniu trzymała „prowincya", która chciała przedstawić się wyborcom jako stronnictwo, jeżeli nie wprost rządowe, to przez rząd dobrze widziane. A w „prowincyi" tej znowu na czoło wysunęli się przedstawiciele „kresów", rusyfikatorowie, a więc przeciwnicy wszelkich samorządów i zwolennicy „ochran" i stanów wyjątkowych. Do naszych najserdeczniejszych z Warszawy i Litwy przyłączyli się jacyś Kowryginy, Kuleszkiny i t. d. Zachowanie się ich było takie, że nawet korespondent „Nowoje Wremia" uznał „za konieczne zaznaczyć, że delegaci kresowi (warszawscy, mińscy, ryżscy i t. d.), według coraz więcej wzrastającego przekonania, przedstawiają dość ostry dysonans z ogólnym nastrojem reszty zjazdu. Do obcoplemieńców odnoszą się z nieukrywanem rozdrażnieniem — wogóle wnoszą w kwestyę kresów dużo namiętności i osobistej złości. Przy każdem głosowaniu oświadczają się za najprawomyślniejszemi wnioskami".

Kiedy Stachowicz, odczytawszy w imieniu komitetu sformułowane ostatecznie rezolucye (podajemy je poniżej), zaproponował, aby je przyjąć „en bloc", ku wielkiemu zdziwieniu oświadczyło się za niemi 142, a przeciw 140 głosów. Zarządzone głosowanie imienne dało 157 głosów za, a 141 przeciw. Ponieważ komitet taką małą większością nie chciał się zadowolić, bo rezolucya taka nie miałaby powagi, przystąpiono do głosowania częściami. Dwa pierwsze punkty (zwołanie Dumy) przyjęto jednogłośnie, — nad dalszemi rozwinęła się dyskusya. Szczególniej oponowano przeciw zniesieniu stanów wyjątkowych; przemawiał w ich obronie Czygirew z Warszawy. Świetnie odpowiadali Szipow, Stachowicz i Bobryszczew Puszkin, który zakończył słowami: „trzeba raz zrobić wybór, — albo konstytucya, albo wzmocniona ochrana!" Znów skutek był niespodziewany: wszystkie części przechodziły prawie jednogłośnie. Wobec tego Guczkow zażądał, aby jeszcze raz głosowano za całością — i rezolucye zostały przyjęte wszystkiemi głosami przeciw dwom.

Oto ich brzmienie dosłowne:

„Zjazd delegatów Związku 30 października, rozważywszy na posiedzeniu dnia 24 lutego kwestyę stosunku Związku do bieżącej działalności instytucyj rządowych, odpowiedzialnych za wykonanie manifestu z dnia 30 października, uznał, że rada ministrów, na którą Najwyższą wolą włożono obowiązek ujednostajnienia i kierowania całą czynnością rządową, wykazała ogromną powolność przy urzeczywistnianiu rozumnej i dobroczynnej woli Jego Cesarskiej Mości.

„Rząd nie wprowadza w życie zasad, stanowiących podstawę manifestu 30 października, starając się niezmiennie nadać tym zasadom najwęższe i nie odpowiadające ich istocie znaczenie; wypadki wyjątkowe wymagają oczywiście i środków wyjątkowych: na zbrojny gwałt, na zbrojne powstanie rząd powinien odpowiedzieć energicznym naciskiem; może on nawet na pewien czas zaprowadzić stan wojenny, lecz niepodobna nie potępić tych wypadków, kiedy osoby rządowe za wiedzą i zgodą gabinetu dopuszczały się czynów samowoli, oraz okrucieństwa przy stosowaniu środków wyjątkowych i nadzwyczajnych. Taki kierunek działalności rady ministrów powiększa w kraju niezadowolenie i grozi Rosyi oraz jej Monarsze możliwością nowych niebezpieczeństw. Najszybsze zwołanie Dumy staje się najpewniejszym środkiem przywrócenia władzy jej zachwianej powagi. Jako najpewniejszy też środek, zmierzający do uspokojenia kraju, ogólne zebranie delegatów Związku 30 października uznaje, że konieczność państwowa domaga się w sposób kategoryczny: 1) przyspieszenia wszystkiemi środkami wyborów do Dumy państwowej; 2) wyznaczenia ścisłego i bliskiego terminu zwołania Dumy, nie później, niż dnia 25 kwietnia st. st.; 3) niezwłocznego wydania przepisów, zabezpieczających ustanowione w manifeście z dnia 30 października swobody i broniących od nadużyć przy korzystaniu z nich przy jednoczesnem zniesieniu ustawy o ochronie wzmocnionej i nadzwyczajnej, jako środków nielegalnych, budzących niezadowolenie ludności i nie osiągających zamierzonego celu; 4) wprowadzenie stanu wojennego może być wywołane tylko wskutek zbrojnego powstania, albo przygotowań do niego i powinno być odwołane, jak tylko minie jego konieczność; nie należy nadużywać tego okrutnego prawa, a tem więcej przesadzać w jego stosowaniu tam, gdzie z konieczności je wprowadzono. W każdym razie stosowanie kary śmierci bez sądu bez względu na okoliczności — powinno być skasowane".

Następnie cały szereg mowców prowincyonalnych zażądał wysłania deputacyi do cara. Przeciw wnioskowi przemawiali Heyden, Szipow, Stachowicz. „Z carem — mówił ten ostatni — ma obecnie prawo mówić tylko ta partya, co będzie większością w Dumie — bo car stoi poza partyami". Szipow zwracał uwagę, że cara postawiłoby się w przykrej sytuacyi. „Żądający deputacyi — mówił znowu Stachowicz — stoją na wąskiem utylitarnem stanowisku — chcą wyzyskać dla wyborów imię cara. Zapominają, że monarchy do partyjnej walki wciągać nie można". Po tych przemówieniach jednogłośnie odrzucono wysłanie deputacyi.

Z większem, choć niezupełnem powodzeniem walczyli „kresowcy" w sekcyi kresowej, gdzie postawili wniosek, aby dla ochrony mniejszości zaprowadził rząd natychmiast na kresach proporcyonalny wybór i prawyborców i posłów, a w każdym razie dał każdej kresowej gubernii jednego posła Rosyanina, a Królestwu Polskie-

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

72 (Ciąg dalszy).

— Nie rozgłoszę, bądźcie spokojni. Jak powiadomią, że pora, pojadę z wami po Antka. Uładzi się jakoś na dobre, uładzi, moi kochani — szeptał, całując ją w głowę, bo mu się do nóg rzuciła z podzięką.

— Rodzony ociec lepszyby nie był! — wołała z płaczem.

— Wróci chłop, Panu Bogu podziękujecie. Gdzie to Jagusia?

— Dyć jeszcze do dnia pojechała do miasta z matką i z wójtem. Powiadały co do rejenta, stara pono gront przepisuje na córkę.

— Wszystko Jagnie? a chłopaki?

— Przez złość do nich, że te chcą działów. Piekło tam u nich, a to dzień nie mija przez kłótni, zaś wójt broni Dominikowej, opiekunem był nad sierotami jeszcze po śmierci Dominika.

— A ja myślałem, że co inszego, bo to mi różnie opowiadali.

— To świętą prawdę mówili. Jagną się ano opiekują, ale tak, co mi wstyd rozpowiadać podobnie. Stary jeszcze rzęzi, a ta jak suka... Nie powtarzałabym po kim, ale samam ich w sadzie zdybała, no...

— Dajcie mi gdzie wypocząć — przerwał jej powstając z ławy.

Chciała mu słać Józine łóżko, ale wolał iść do stodoły.

— Pieniądze dobrze schowajcie — ostrzegł ją jeszcze i poszedł.

Aż dopiero po południu się pokazał, zjadł obiad i na wieś się wybierał, kiej Hanka z wielką nieśmiałością się odezwała:

— Byście mi to, Rochu, ołtarz pomogli przystroić...

— Prawda, jutro Boże Ciało. Gdzież to go stawiacie?

— Gdzie i co rok, przed gankiem. Pietrka ino patrzeć z lasu, przywiezie gaci jodłowej i świerczaków, zaś Jagustynkę z Józką zarno po obiedzie pchnęłam po ziela na wianki.

— A świece, lichtarze macie to już?

— Jambroży przyobiecał przynieść z kościoła wczesnym rankiem.

— U kogoż to jeszcze będą stawiali ołtarze?

— Po naszej stronie u wójta, zaś po tamtej u młynarza i przed Płoszkami.

— Pomogę wam, wstąpię jeno do pana Jacka i przed zmierzchem przyjdę.

— Każcie to Weronce, by zaraz zrana przyszła pomagać!

Kiwnął głową i poszedł już prosto do Stachowej rudery.

Pan Jacek siedział na progu jak zawdy, papierosa palił, bródkę skubał i przewłóczył oczyma po rozkołysanych zbożach i za ptakami patrzył.

Zaś przed chałupą i pod trześniami leżało już parę tęgich chojarów i kupy wierzchołów i gałęzi, stary Bylica kole nich łaził, wymierzał toporzyskiem, gdzie jaki sęk odciupnął siekierą i ciągiem mruczał:

— I tyś przyszedł na nasze podwórko... jući... galantyś widzę... Bóg ci zapłać... zaraz cię Mateusz do ostrego kantu wyrychtuje... na przyciesie zdatnyś... sucho miał będziesz, nie bój się...

— Jakby do żywej osoby mówi — szepnął zdziwiony Rocho.

— Siadajcie. Z radości w głowie mu się pomieszało, całe dnie tak przesiaduje przy drzewie, nocami nawet pilnuje. Słuchajcieno.

— A i ty wystałaś się, chudziaczko, w boru, to se teraz odpoczniesz... jući, nikto się już nie ruszy!... — gadał stary, gładząc miłosnemi rękoma żółtą, złuszczoną korę sosny.

Polazł do najgrubszej, zwalonej na dróżkę, kucnął przed przekrojem i patrząc z lubością na żółte, nabrzmiałe żywicą słoje, mamrotał:

— Tylachnaś, a dali ci radę! co? Żydyby cię do miasta wywiezły, a tak Pan Jezus pozwolił, co u swoich ostaniesz, u gospodarzy, obrazy na tobie powieszą, ksiądz cię wodą święconą skropi, jući... co?...

Pan Jacek jeno przyśmiechał się z tego nieznacznie i pogadawszy cosik z Rochem, wziął skrzypki pod pachę i miedzami ruszył ku borom.

Rocho zaś potem u Weronki siedział, wysłuchując różności.

Na świecie miało się już pod wieczór, upał przechodził, a nawet już od łąk przewiewały chłodnawe ciągi, wiater też niezgorzej jął dmuchać od samego południa, że żytnie pola, rdzawe od młodych kłosów, toczyły się skłębione, kiej wody, raz po raz zakolebały się gwałtownie, zakręciły wirem i chlustały ku drogom i miedzom, jakby już ino, ino wylać się miały, ale jeno tłukły płowemi grzywami o ziemię i poddawały się w tył, kiej stado źrebców, dęba stających. Wiater z różnych stron parł na nie i miotał, kiejby la zabawy, że wzburzone znowu hulały po zagonach pełne garb płowych, zielonych zatok, rdzawych smug, i chrzęstu, i trzepotów. Skowronki wydzwaniały wysoko, czasem stado wron przeciągnęło, ważąc się na wietrze i spadając odpoczywać na rozkołysanych drzewinach. Słońce już czerwieniało, opuszczając się coraz niżej, i po całym świecie, po polach rozkołysanych i po sadach trzepoczących się, niby stada na uwięzi, rozlewał się zwolna czerwonawy brzask kończącego się dnia.

Zaś z powodu jutrzejszego święta, ludzie wcześniej schodzili z pól i już się gwarno czyniło we wsi, kobiety wiły wianki przed chałupami, dzieci znosiły całe naręcza tataraku, przed Płoszkami i młynarzem stożyły się kupy brzeziny i świerków, które wkopywali, kaj miały się stawiać ołtarze, gdzie już i dziewuchy maiły ściany świeżą zielenią, drogę też miejscami równali, zasypując wyboiska, a z dalszych pastwisk bydło gnali miedzami, bo ryki się rozchodziły i pastusze śpiewania, któraś też jeszcze prała nad stawem, że ino kijanka trzaskała i gęsi strachliwie gęgały.

Rocho właśnie zbierał się wyjść od Weronki, kiej na topolowej, we srogiej kurzawie, ukazał się ktosik pędzący na koniu. Wstrzymywały go nieco wozy ze Stachowem drzewem, że polem chciał objeżdżać.

— Te! konia jeno ochwacisz, kaj ci tak pilno! — krzyczeli.

Wyminął ich jakoś i pognał do wsi z całych sił, jaże koniowi zagrała wątroba.

— Hej! Adam, poczekaj-no! — wołał Rocho, wychodząc naprzeciw.

Kłębiak wstrzymał się nieco i jął krzyczeć z całych sił:

— A to nie wiecie, jakieś zabite leżą w borze! Jezus, zatkało mnie całkiem. Konia pasłem na smugu, i jużeśmy z Gulbasiakiem jechali do dom, aż tu przed Borynowym krzyżem koń mi rzucił w bok, jażem bęcnął na ziem. Patrzę: ki licho strachnęło konia? a tu jakieś ludzie w jałowcach leżą... Wołalim, a oni nic, leżą kieby pomarłe...

— Głupi, będzie tu cudeńka rozpowiadał! — zawrzeszczeli.

— Obaczcie sami: leżą tam! Gulbasiak też widział, jeno co ze strachu w las pognał do komornic, które susz zbierały. Nieżywe leżą.

— W imię Ojca i Syna, to jedźże wójta powiadomić!

— Wójt jeszcze z miasta nie przyjechali — rzekł ktosik.

— To sołtysowi dać znać!... kole kowala drogę poprawia z chłopakami!... — wołali za nim, bo już ostrym galopem się puścił.

Jući, co po wsi w ten mig się rozgłosiło o pomordowanych, że wrzask się czynił zgrozy pełen, niespokój i bieganina, ludzie jaże się żegnali z przerażenia, a wszędy już co nowego przykładali ze strachu. A nim słońce zaszło, z pół wsi wyległo na drogi, to ku topolowej szli gromadami. Ktoś dobrodzieja uwiadomił o nieszczęściu, że wyszedł przed plebanię rozpytywać, kupą już tam szli niemałą, rająć z cicha, młodsi puścili się nieco naprzód topolową, a wszyscy z wielką niecierpliwością czekali na sołtysa, któren wozem pojechał, zabierając ze sobą Kłęba i parobków. (C. d. n.)

mu dwóch. Prócz tego żądali szerokich praw dla języka państwowego, stosownie do warszawskich uchwał „prawdziwych Rosyan“. Oba te wnioski wywołały zaciętą dyskusyę — miejscami (pisze „Now. Wremia“) dochodziło do ostrych konfliktów. Wtedy to zapewne prof. Baziner, znany rusyfikator warszawski, uległ atakowi rozstroju nerwowego, o czem doniosły telegramy.

W końcu dano oba wnioski pod rozpatrzenie biura zjazdu, które je odrzuciło, ale unikając zapewne rozbicia, uczyniło ustępstwa i przedłożyło następującą ogólnikową rezolucyę:

„Przyznając, że przy rozpatrywaniu (w Dumie) prawa wyborczego, winna być zwróconą uwaga na sprawiedliwą reprezentacyę interesów mniejszości. Zjazd uznaje również, że rola i stanowisko języka państwowego wobec miejscowych języków w szkole, w sądzie, administracyi i w organach samorządu, powinny być uregulowane wyłącznie drogą ustawodawczą, nie inaczej, jak przez Dumę państwową“.

Jednem słowem (uwaga „Rusi“) kwestyę języka odroczono, a jednocześnie oświadczono się przeciw wszelkim na razie zmianom w prawie wyborczem. Niechaj te kwestye rozstrzygnie Duma.

Uroczystości berlińskie.

Srebrne wesele króla pruskiego i cesarza niemieckiego, tudzież zaślubiny syna jego Eitla Fritza! Oczywiście całe Prusy zostały zmobilizowane przy tej sposobności, a na czele stolica ich Berlin. — Trzeba oddać hołd Hohenzollernom! Ażeby nas nie posądzono o złośliwość, przytaczamy to, co prusofilski dziennik „Neue Freie Presse“ pisze o tych uroczystościach: „Ludność Berlina przyzwyczaiła się do festynów. Z pruską dyscypliną publiczność załatwia po kolei każdy punkt programu. Dokładnie powtarzają się te same obrazy, które np. widziano w czerwcu podczas zaślubin następcy tronu“. Tylko tym razem, jak twierdzi wspomniany dziennik, dekoracya miasta nie była tak niesmaczną, jak poprzednio.

Uroczystości rozpoczęły się właściwie już w niedzielę nabożeństwem na intencyę pary cesarskiej, która obchodzi srebrne wesele. Po nabożeństwie odbyła się w zamku defilada deputacyj. Kanclerz ks. Bülow, na czele członków gabinetu, przemówił do cesarza Wilhelma, zapewniając go pomiędzy innemi, że ministrów wiąże z panującym „osobisty węzeł“. Gdyby to powiedział który z szambelanów, lub wogóle ze służby dworskiej, miałby słuszność, ale ministrowie są, a przynajmniej powinni być przedewszystkiem osobiście związani z konstytucyą. Cesarz Wilhelm w odpowiedzi chciał prześcignąć Bülowa i wyraził się, a raczej wypowiedział nadzieję, że „cesarzowa, pierwsza kobieta Niemiec, będzie i nadal miarkująco i kierująco oddziaływać na myśli ministrów“. Czy ministrowie byli z tego zadowoleni, depesze milczą.

Naturalnie bez przemowy wojowniczej nie mogło się obejść. Przyjmując deputacyę armii i marynarki rzekł cesarz do jej przywódcy, ks. Albrechta: „Pierwszą i ostatnią moją myślą jest moja siła zbrojna na lądzie i morzu. Cesarzowa (znowu!) dąży do złagodzenia nędzy i chorób. Oby dał Bóg, ażeby wojna nie wybuchnęła. Ale gdyby do tego przyszło, jestem silnie przekonany, że armia spełni równie swój obowiązek, jak przed 35 laty“.

Czy mamy opisywać po kolei wszystkie uroczystości? Wystarczy, jeżeli zaznaczymy, że program ich został wykonany jak najdokładniej. Całe Byzancyum przeniosło się do Berlina. W długim łańcuchu szpalerów na honorowem miejscu stało naturalnie wojsko, potem dopiero szły szpalery bezimiennej ludności cywilnej. Naturalnie nie brakło dziewic honorowych w bieli. To wszystko było na cześć młodej pary: ks. Eitla Fritza i ks. Zofii Karoliny Oldenburskiej, która w poniedziałek wieczorem odbyła tryumfalny wjazd do Berlina. Pan młody jechał konno pośród wojska, panna młoda jechała powozem także pośród wojska. Rodzice pana młodego rozpoczęli drugie dwudziestopięciolecie małżeńskiego pożycia, ks. Eitel u boku ks. Zofii stanął na progu małżeństwa.

Z epizodów uroczystości donosimy, że austro-węgierski ambasador w Berlinie, Szögyeny-Marich, otrzymał na pamiątkę od cesarza Wilhelma dwie litografie, z których jedna ma być utworem samego Wilhelma. Litografie przedstawiają cesarską rodzinę i alegoryę srebrnego wesela. Ale jest w bilansie festynów berlińskich jeden punkt dodatni. Na cele humanitarne prowincye i miasta pruskie ofiarowały $2^{1}/_{2}$ miliona marek.

Z walki o reformę wyborczą.

(Wiece i zgromadzenia. — Proces w Krośnie.)

Z Dąbrowej piszą nam: Dnia 22 b. m. zgłoszono na posiedzeniu Rady powiatowej wniosek w sprawie powszechnego prawa głosowania, prezes Rady nie dopuścił jednak do głosowania nad wnioskiem. Wskutek tego członkowie tej Rady, należący do stronnictwa ludowego (jest ich 13 na 24 członków Rady) wnieśli następujący protest: „Zebrani członkowie Rady powiatowej w Dąbrowie protestują przeciw absolutyzmowi p. marszałka Sroczyńskiego, który nie chciał poddać pod głosowanie wniosku radcy Musiała za 4-przymiotnikowem prawem wyborczem, oświadczając nadto imieniem reprezentowanych przez siebie włościan, iż są gorącymi zwolennikami tego prawa i uchwalenia jego przez Radę państwa. Jakób Bojko, Józef Obmiński, Feliks Musiał, Jakób Kurkowski, Jan Budziach, Piotr Bartoń, Jakób Kułaga, Józef Zych, Piotr Marchwicki, Józef Lis, Jan Bania, Wawrzyniec Chlastawa, Antoni Łysik“.

W Podhajcach odbył się 24 b. m. wiec polski z udziałem 5000 włościan, Polaków i Rusinów. Przemawiali: ks. Rokosz, p. Panek i wędrowny agitator „Wszechpolski“ p. Gruszecki. Zabrał również głos kniaź Roman Puzyna, który domagał się rozszerzenia prawa wyborczego, ale z utrzymaniem kuryj. Z przemowy kniazia Puzyny jest naturalnie zadowoloną „Gazeta Narodowa“, której korespondent jednak bardzo krótko o przemowie tej pisze, zaznaczając, że „skromne ramy jego sprawozdania nie pozwalają mu streścić dość długiej mowy młodego kniazia; dodać tylko nakazuje sprawiedliwość, że takich panów — obywateli, oby nam Bóg dał jak najwięcej“.

W Czortkowie odbył się również wiec polski, na którym referowali pp. Srokowski i Zamorski. Domagano się wyodrębnienia Galicyi i proporcyonalnego a nie krzywdzącego Polaków prawa głosowania. Nadto odbył się w Czortkowie wiec ludowy, na którym przemawiał dr Ludwik Grzybowski za 4-przymiotnikowem prawem głosowania. Wiece polskie odbyły się nadto w Obertynie, w Majdanie kolbuszowskim i w Łankach (Bóbrka).

W Krośnie odbyła się przed kilku dniami rozprawa sądowa, której tłem było zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej. Rozprawa odsłoniła ciekawe fakty, a mianowicie, że starosta bawi się w agitacye przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej, projektowi, którego część, odnosząca się do Galicyi, wypracował — jak to w mowie swej zaznaczył Gautsch — namiestnik Andrzej hr. Potocki. Otóż na rozprawie poszło o wiec w Chorkówce, na którym przewodniczył p. Cieślik a referował p. J. Dąbski ze Lwowa. Obaj oskarżeni zostali o „podburzanie“. Doniesienie do prokuratoryi uczynił starosta krośnieński p. Korytowski, który obecny był na wiecu. Przyłączyła się podczas rozprawy (na wniosek p. starosty) jeszcze osobista obraza, bo p. D. miał nazwać starostę „zacofanym“. P. Cieślika oskarżono o to, że na wezwanie p. starosty w trakcie „podburzania“ przez p. D. nie rozwiązał wiecu. Rozprawę prowadził sędzia dr Krzyżanowski. Bronił adw. dr T. Dwernicki ze Lwowa. Przesłuchany osk. Dąbski nie poczuwał się do winy i przedstawił treść swego przemówienia na wiecu. Mówił o niesprawiedliwości obecnej ordynacyi wyborczej i jej skutkach, z czego p. starosta Korytowski „odniósł wrażenie“ o buntowaniu ludu przeciw „panom“. Przesłuchany jako świadek starosta Korytowski oświadczył, „że dlatego osobiście pojechał na wiec do Chorkówki, ponieważ Chorkowianie słynni (!) są jako najskrajniejsi zwolennicy partyi ludowej, która szczególnie słynna (!) jest z wrogiego wystąpowania przeciw panom i żydom“ (sic!). Z tego, co p. Dąbski mówił o szachrajstwach wyborczych, starosta „odniósł wrażenie“, że p. D. ma na myśli starostwo krośnieńskie. P. Dąbski ogółem chciał starostę poniżyć, bo pomimo, że jest inteligentnym i na gwiazdkach się rozumie, kilkakrotnie tytułował starostę komisarzem“. Po tem przesłuchaniu starosty, oskarżony p. Dąbski na pytanie swego obrońcy zeznał, że po jego (Dąbskiego) przemowie na wiecu, p. starosta Korytowski zabawił się w polemikę, wyrażając wątpliwość, czy nowa ustawa wyborcza da takie szczęście społeczeństwu, jak to przedstawia p. D., że nędza w kraju dlatego panuje, ponieważ ludzie za dużo świątkują, radził, aby wrócono do szkółek parafiańskich, przy których nie potrzebaby opłacać tak drogo nauczycieli, bo to samo zrobiliby za tanie pieniądze organiści albo pisarze gminni i t. d. Polemika tego rodzaju powtarzała się dwa lub trzy razy.

Obrońca dr Dwernicki zgłosił następnie wniosek, aby sprawę przekazać sądowi przysięgłych, albowiem z powodu zeznań starosty zachodzą znamiona występku z §§ 300 i 302. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy, uznał się niekompetentnym i odstąpił akta sądowi obwodowemu w Jaśle.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

Popielec w roku bieżącym nie jest przełomową chwilą w życiu towarzyskiem, nie jest zgrzytem wrót, zamykających się przed uciechami światowemi nie odbija jaskrawo od dni poprzednich. Posypaliśmy głowy popiołem — ale nie potrzebujemy wyrzekać się zabaw, gdyż nie obchodziliśmy karnawału. Nad codziennemi sprawami góruje sprawa narodowa, pochłaniając myśli nasze, pogrążając nas w żałobie, to budząc znowu nadzieje, które, mimo wszystkich bolesnych ciosów, spełnią się. Trzeba społeczeństwu przyznać, że podczas karnawału z ogromną solidarnością wstrzymało się nietylko od tańców, ale wogóle od huczniejszych zebrań towarzyskich. Wyjątki były bardzo nieliczne i to w pierwszej chwili, a trzeba je przeważnie policzyć na karb chwilowej nieopatrzności. Trzeba także przyznać, że świat kupiecki i przemysłowy, który skutkiem żałoby narodowej bądź co bądź poniósł pewne straty, nie utyskiwał z tego powodu i chętnie poniósł ofiarę ze swoich dochodów. To jest rzecz godna podniesienia.

Nabożeństwa pasyjne rozpoczęły się już w niedzielę ubiegłą w kościele Franciszkanów. Dzisiaj rano w kościołach krakowskich odprawiono nabożeństwa popielcowe. Najbliższe nabożeństwo pasyjne odbędzie się jutro w kościele św. Piotra.

Komedyanci. Jeszcze w zeszłym tygodniu, po przemówieniu dra Grossa, podczas ogólnej dyskusyi budżetowej w Radzie miasta Krakowa, zamieścił „Czas“ następujący artykulik:

„Na poniedziałkowem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej zaprotestował r. m. dr Gross, przywódca tak zwanego niezawisłego stronnictwa żydowskiego, przeciwko zamiarowi odstąpienia dobrze położonych dziesięciu morgów gruntów pofortyfikacyjnych pod budowę tanich domów dla urzędników. Przemawiający po nim dwaj radcy ze stronnictwa demokratycznego, pp. Bandrowski i Rotter, nie reagowali ani słowem na ten protest r. Grossa, uważać więc należy, że domy urzędnicze nie znajdują wogóle łaski w oczach naszej opozycyi. Dopiero r. Jaworski i prezydent Leo wystąpili przeciwko pomijaniu potrzeb urzędników przy przeznaczaniu gruntów pod budowę i przeciwko przywilejowi jakiejkolwiek klasy ludności, na niekorzyść urzędników, walczących z trudnem i ciężkiem położeniem. Huczne oklaski z ław większości wskazywały dobitnie, gdzie urzędnicy szukać mają sympatyi i poparcia: czy w obozie, który wspiera na każdym kroku ich dążenia do zorganizowania samopomocy, czy też w szeregach tych, którzy na zgromadzeniach darzą urzędników różnemi obietnicami, ale gdy przyjdzie do czynu, usuwają spełnienie ich życzeń „ad calendas graecas“.

Artykulik ten uznała za stosowne przedrukować urzędowa „Gazeta Lwowska“. Wobec tego zauważyć musimy, że tenor mowy dra Grossa został tu taj w tendencyjny sposób przekręcony. Mowca ten bowiem nie występował wcale przeciwko „odstąpieniu“ pod domy urzędnicze gruntów pofortyfikacyjnych, będących obecnie w posiadaniu wojskowości (konserwatyści częstują więc urzędników tem, czego nie mają), lecz zauważył, że obowiązkiem gminy jest przedewszystkiem pamiętać o domach dla robotników, mieszkających obecnie po strychach i wilgotnych norach. Nie wynika stąd, aby bądź dr Gross, bądź inni mowcy demokratyczni mieli być nieprzychylnie usposobieni dla akcyi, wszczętej przez urzędników, celem budowy tanich domów.

Ale ponieważ organ konserwatywny poruszył kwestyę, gdzie urzędnicy mają szukać „sympatyi i poparcia“, przypominamy stanowisko jego wobec akcyi, rozwiniętej przez urzędników w grudniu r. z. w Wiedniu, celem wywalczenia regulacyi płac i podwyższenia dodatków aktywalnych. Z powodu wysyłania deputacyj urzędniczych w tej sprawie do Wiednia, wpadł „Czas“ w istny szał i w artykule wstępnym (nr. 286) piętnował postępowanie urzędników jako prowokacyę, i ich obrońców, jako agitatorów wyborczych. „Państwo ma niejeden obowiązek do spełnienia wobec urzędników — pisał „Czas“, ale kto żąda odrazu wszystkiego (!), kto, bez względu na finansowe położenie (państwa — nie urzędników) domaga się dziesiątek milionów od razu, ten nie traktuje tych spraw poważnie“ itd.

A korespondent wiedeński „Czasu“ zaraz w następnej szpalcie tego pisma, z indygnacyą rzucał się na posłów, którzy przyjmowali deputacye urzędników i w parlamencie popierali podwyższenie ich płacy. „Posłowie — pisał on — których zamiarem było żądać dla urzędników, co państwo dać może i dać powinno, przyjęci niesmakiem (!) wobec tej demagogicznej roboty, przeważnie zrzekli się głosu (sic!). **Uczynił tak między innymi p. Dawid Abrahamowicz**, który zapisał się był do głosu, ażeby zażądać podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych i kwaterowych dla urzędników kolejowych w Galicyi“. Tam więc, gdzie konserwatyści mogli pomódz urzędnikom, ...zrzekli się głosu!

Jeżeli się do tego doda czcze obietnice „oddłużenia“ urzędników, owe miliony, które przywieść miał namiestnik z Wiednia na spłatę urzędniczych długów, to chyba nie potrzeba namysłu, aby się przekonać, czego urzędnicy od konserwatystów galicyjskich spodziewać się mogą. Dotąd nic im nie dali, nic dla nich nie zrobili, ale że na ich głosy, wobec zbliżających się wyborów, mają wilczy apetyt, dowodzą tego artykuły, w rodzaju przytoczonego z „Czasu“ na początku tej wzmianki.

Datek na zakład w Pawlikowicach. Magistrat miasta Krakowa w myśl uchwały Rady miejskiej, przesłał dzisiaj kwotę 500 koron zakładowi w Pawlikowicach, przeznaczoną na ten cel, zamiast urządzenia uczty podczas poświęcenia i otwarcia odnowionego gmachu starego teatru.

Pogadanka prawnicza. Staraniem wydziału stowarzyszenia kandydatów adwokackich odbędzie się we czwartek dnia 1 marca o godzinie 7 wieczór w lokalu Izby adwokackiej w Krakowie (ul. Gołębia) pogadanka na temat: „Właściwość sądów w sporach z interesów ratowych“. Referentem jest dr Jerzy Trammer.

Z „Sokoła“. Wieczornica dla członków i ich rodzin odbędzie się w sobotę dnia 3 marca. Wstęp wolny.

Z teatru komunikują nam: Z powodu opóźnionego przyjazdu p. M. Tarasiewicza daną będzie we czwartek d. 1 marca b. r. w miejsce zapowiedzianej komedyi Al. hr. Fredry „Pan Jowialski“, komedya Szutkiewicza „Popychadło“ po cenach popularnych. Reszta ogłoszonego repertoaru nie ulegnie żadnej zmianie.

Wesoły raut-kabaret p. n. „Gospoda“ odbędzie się w dniu 7 marca w sali hotelu Saskiego, na rzecz funduszu dla wychodźców z Królestwa i cesarstwa. W wykonaniu programu wezmą udział zarówno artyści fachowcy, jak i amatorowie. Wybitną część programu wypełnią produkcye parodyowe: a więc humorystyczne deklamacye, dowcipy muzyczne, kwartety rodzajowe, naśladowania instrumentów, i t. p. Zwykły program pisany, będzie zastąpiony przez „żywy“: jeden z uczestników-literatów w sposób wesoły będzie anonsował artystów. W Gospodzie zastawiony będzie szynkwas, przy którym panie będą pełniły funkcye gospodyń. — Początek rautu o godzinie 9 wieczorem.

Poświęcenie fabryki. We wtorek 27 b. m. poświęcił ks. kanonik dr Kulinowski nową fabrykę wyrobów metalowych, założoną w Prądniku Białym przez p. Tadeusza Bohdanowicza, właściciela dóbr na Bukowinie. Kraj nasz sprowadza z zagranicy takich wyrobów, jakie fabryka Bohdanowicza produkować będzie, za milion koron rocznie, więc cieszyć się wypada, że ta nowa fabryka zatrzyma znaczny kapitał w kraju, na pożytek rodzimej pracy. W akcie poświęcenia i w przyjęciu, zgotowanem gościnnie, w domu założyciela, brali udział, oprócz rodziny, także personal techniczny i robotnicy. Widać było, że zawiązały się stosunki między pracodawcą i robotnikami nie tylko miłe i szczere, ale nawet serdeczne.

Nowi sędziowie przysięgli. Dzisiaj przed południem odbyło się w prezydyum sądu karnego losowanie na kwietniową (II) kadencyę sądów przysięgłych. — Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski w otoczeniu radców Gółkowskiego i dra Grodyńskiego, reprezentanta prokuratoryi dra Solaka i zastępcy Izby adwokackiej dra Br. Gunkiewicza. Sędziami przysięgłymi głównymi wylosowani zostali: Dr Ader Jakób, urzędnik prywatny; Bannet Salomon, handel strojów damskich; Bar Rafał, właściciel realności w Podgórzu; Bernstein Aleksander, właściciel realności i handlarz w Podgórzu; Binczycki Szymon, właściciel realności i powroźnik; Ciechanowski Wacław, handel win; Ciołkowski Tomasz, krawiec; Debelski Leopold, sprzedaż towarów norymberskich; Dębski Adam, właściciel realności; Eibenschütz Wilhelm, kantor wymiany; Grzybczyk Karol, rzeźnik; Guzikowski Floryan, właściciel realności i handel siana; Heggenberger Jacek, sekretarz Tow. muzycznego; Hirschfeld Mojżesz, właściciel realności w Podgórzu; Hubicki Władysław Korczak, właściciel realności w Podgórzu; Jędrzejowski Kazimierz, droguerya; Kampf Józef, urzędnik prywatny; Kornblum Bernard, przemysłowiec w Krowodrzy; Landau Saul Rafał, handel zegarków; dr Laufbahn Abraham, adwokat; dr Łapiński Jan Kazimierz, właściciel hotelu; dr Łopaciński Michał, lekarz; Olszeniak Andrzej, introligator; Rosenstock Bernard, restaurator; Rzegociński Ludwik, właściciel realności; Sourek Wacław, krawiec; Szklarski Ludwik, majster ślusarski w Podgórzu; Übersfeld Salamon, właściciel realności i fabryki mydła w Podgórzu; Wachel Józef, rymarz i właściel realności w Podgórzu; Wajda Stanisław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Wałecki Józef, szewc; Wasserlauf Salamon Abraham, dzierżawca hotelu; Włodek Zdzisław, właściciel realności; Woźniak Wojciech, restaurator; Wójcicki Teodor, rzeźnik i właściciel realności; Zajączkowski Karol, rzeźnik.

Przysięgli zastępcy: Dudziak Kajetan, tapicer i skład mebli; Faczek Wacław, restaurator; Kopczyński Antoni, właściciel realności w Półwsiu Zwierzynieckiem; Łodziński Feliks, szewc; Mikołajski Zygmunt, tokarz; Mirisch Abraham, kuśnierz; Sokołowski Antoni, skład płócien; Steiner Arnold, pośrednik handlowy towarów norymberskich; Wojtych Felicyan, właściciel realności.

Salon „Ars“ wystawił obecnie, w pośród cennych swoich zbiorów dzieł sztuki, następujące świeżo pozyskane obrazy: prof. T. Axentowicza „Dziewice wiejskie“, ś. p. Juliusza Kossaka „Wesele krakowskie“, Józefa Rapackiego „Nad brzegami Swidra“, K. Żelechowskiego „Blondynkę“ i „Rudą“. Nadto najnowszą terracotową „Twarz kobiecą“ prof. Konstantego Laszczki.

Zajście w jatce. Panowie rzeźnicy i ich czeladź w Krakowie znani są z tego, że z publicznością obchodzą się niezbyt grzecznie. Niechaj tylko która z gospodyń lub służących odważy się skrytykować wartość odważonego mięsa, pan rzeźnik znajdzie w odpowiedzi słowa aż nazbyt brutalne. Wyjątkową niegrzecznością odznacza się jeden z rzeźników w jatkach dominikańskich (nazwisko jego znane jest redakcyi). Pan ten wczoraj jednę z pań, która zakupywała mięso i nie chciała przyjąć olbrzymiej kości, którą do mięsa jej dołożył, obrzucił stekiem obelg i groził. I istotnie, gdy od daliła się od kramu tego rzeźnika i zdążała do wyjścia z jatek, napadło na nią kilku chłopców i pomocników rzeźnickich i dotkliwie ją pobiło.

Sprawa oddaną została do sądu, który z pewnością winnych ukarze. — Ale może zastanowi się cech rzeźników krakowskich nad tem, coby należało uczynić, aby wobec publiczności byli grzeczniejsi panowie rzeźnicy, którzy zdobyć się tylko umieją na ciągłe „grzeczne“ podnoszenie cen mięsa?

Nowy przemysł. Niejaki Abraham Brzyński, 30 lat liczący żyd z Odessy, zabrał przed miesiącem podstępnie Chaji Rosenblüth, zamieszkałej w Krakowie, przy ulicy Szerokiej, jej 5 letniego synka, Szmula, w celu oryginalnego wyzysku. Oto Brzyński obwozi małego chłopaka, chorego przytem na oczy, po różnych miastach i miasteczkach kraju i przedstawia go, jako ofiarę pogromów żydowskich, i sierotę, którego całą liczną rodzinę czarna sotnia wymordowała. Za Brzyńskim, który obecnie ma się znajdować aż pod Wiedniem, wysłano listy gończe.

Aresztowanie w Krakowie lwowskiego oszusta. Policya krakowska aresztowała onegdaj niejakiego Wawrzyńca Kotlińskiego, 31-letniego lokaja, pochodzącego z Wodnika ad Bóbrka. Kotliński, będąc w roku ubiegłym we Lwowie, wyłudził tam od szynkarza Markusa Fuchsa 500 koron, a od innych restauratorów i szynkarzy przeszło 1.600 koron — rzekomo na założenie i urządzenie dla nich różnych podmiejskich ogródków restauracyjnych, bufetów, na otrzymanie konsensów i t. p., przedstawiając się im jako wpływowy w tej mierze człowiek. Gdy poszkodowani spostrzegli, że padli ofiarą oszusta, dali znać do policyi, lecz Kotliński w dniu 1 grudnia 1905 r. zbiegł ze Lwowa, a przybywszy do Krakowa, zamieszkał tu nie meldowany i dopiero onegdaj przez policyę krakowską wyśledzony i uwięziony został. Kotliński poszukiwanym jest także przez sąd karny w Rzeszowie pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

Ze Lwowa donoszą:

Zbiegł z więzienia w sądzie kraj. karnym Fr. Combien, znany policyi złodziej. Onegdajszy dzień ogółem był szczęśliwym dla lwowskich aresztantów, których w dniu tym aż trzech wyrwało się na wolność. Policya żadnego z nich dotąd nie odszukała. Jak bezczelnym rzezimieszkiem jest jeden ze zbiegów z „Brygidek“, niejaki Proć, świadczy fakt, iż, przebrawszy się, odesłał ubranie aresztanckie przez posługacza publicznego, najętego przed Grandhotelem, do dyrekcyi więzienia.

Tarnów, 26 b. m. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej było ciekawe choćby z tego powodu, że nastąpił podczas niego wybór wiceburmistrza w miejsce zmarłego przed niedawnym czasem dra Stanisława Stojałowskiego. Wybór ten był przedmiotem różnych narad partyjnych: jedna partya pragnęła dokonać wyboru po uzupełnieniu Rady, partya przeciwna żądała natychmiastowego wyboru. Ostatecznie zwyciężyła partya druga, wyboru dokonano, a z urny wyszedł 19 głosami dr Goldhammer; 7 kartek oddano próżnych, reszta radców umyślnie nie przyszła, nie chcąc brać udziału w wyborze.

Dnia 25 b. m. w lokalu Rady miejskiej odbyło się zebranie wyborców Koła I. celem omówienia kandydatur na jednego radnego i trzech zastępców. Zgromadzenie postanowiło popierać kandydaturę Józefa Sokalskiego na radnego, na zastępców zaś Wojciecha Maciaszka, Antoniego Wójcickiego i dra Jana Zbiegniewicza.

Z dniem 1 marca Towarzystwo „Eleuterya“ otwiera pierwszą gospodę bezalkoholiczną. Sądzić należy, że wobec 368 szynków tarnowskich utrzyma się przyzwoity lokal, wyposażony w światło gazowe, świeże dzienniki, bilard, oraz w lecie ogródek i kręgielnię. Lokal będzie otwarty przy ul. Bandrowskiego. Staraniem „Eleuteryi“ odbył się 25 b. m. „Wesoły wieczór“, w skład którego weszły chóry („Hymn Eleatów“), deklamacya i amatorskie przedstawienie jednoaktówki Izdebskiej p. t. „Naszyjnik babuni“. Nastrój panował prawdziwie wesoły. Tego samego dnia odbył się odczyt prof. Morawieckiego p. t. „Adam Mickiewicz“ dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Inspektor Lech mówił o „celach i zadaniu szkoły ludowej“.

Wybór uzupełniający do Rady państwa. Z Tarnowa piszą nam: W sobotę 3 marca o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali „Gwiazdy“ w Tarnowie zgromadzenie wyborców, mających 28 marca przystąpić do wyboru posła z miast Tarnów—Bochnia w miejsce ś. p. dr Stanisława Stojałowskiego. Na zgromadzeniu tem kandydaci wypowiedzą swoje credo polityczne. Przewodniczącym komitetu przedwyborczego jest poseł Vaylinger.

Z Zakopanego piszą nam: Na wystawę obrazów i rzeźb, ofiarowanych na rzecz Towarzystwa Bratniej Pomocy „Domu Zdrowia“ w Zakopanem, nadesłały nowe dzieła następujących artystów: Wyczółkowskiego „Chryzantemy“ (tempera), Fałata „Przy kołysce“, Pienkowskiego „Modlitwa“, następnie obrazy i rzeźby Weissa, Hoffmana Vlastimira, Błędowskiego, Gramatyki, Gramatykówny, T. Rychtera, Rapackiego, Gałka, Gettera, Podgórskiego i Koniecznego. Wystawa potrwa jeszcze parę dni.

Z Jasła donoszą nam: Z powodu 25 rocznicy służby nauczycielskiej p. Ludmiły Bahrówny, nauczycielki tutejszej 6-klasowej szkoły wydziałowej, złożyło grono nauczycielskie tej szkoły w miejsce upominku dla Jubilatki 35 koron na rzecz pozbawionych chleba nauczycieli w Królestwie polskiem, przesyłając rzeczoną kwotę na ręce zarządu głównego Tow. pedagogicznego we Lwowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Ze Smolina (Rawa) donoszą do „Przeglądu“: W nocy z 21 na 22 b. m. dr Jan Andruszewski, syn właściciela dóbr, usłyszawszy ujadanie psów, mniemał, że to złodzieje podeszli pod dwór, wziąwszy więc dubeltówkę, wyszedł na dziedziniec. Przechodząc koło stajni dworskiej, a działo się to już po 12 godzinie w nocy, zobaczył w stajni światło i usłyszał śpiewy i krzyki. Wstąpił zatem do stajni i zobaczył tam pastucha Zdana wykrzykującego, jak również i dwóch parobczaków. Gdy na upomnienie dra Andruszewskiego Zdan odpowiedział coś krnąbrnie, dr Andruszewski uderzył go ręką po głowie. Wtedy rzucił się nań Zdan i pobił silnie, przyczem starał się koniecznie wydrzeć z rąk dra Andruszewskiego strzelbę. Cofając się zwolna w czasie szamotania z pastuchem, zdołał p. Andruszewski wycofać się aż poza próg stajni, gdzie też uwolnił się od Zdana przy pomocy jednego z parobków. Gdy jednak dr Andruszewski był już za progiem stajni, wybiegł za nim Zdan i usiłował powtórnie wydrzeć mu strzelbę. Przy szamotaniu strzelba wypaliła i Zdan padł nieżywy na ziemię. Dochodzenia sądowe są w toku.

Tyfus plamisty. Ze Stanisławowa donoszą: Tyfus plamisty pojawił się w naszem mieście przy ul. Halickiej. Zachorował mianowicie na tę niebezpieczną chorobę nauczyciel R. i nauczycielka panna O. w szkole im. św. Alojzego „na Górce“. Oprócz nich zachorowały w tej szkole 4 uczennice: dwie z drugiej i dwie z czwartej klasy, zapadli wreszcie przy ulicy Halickiej na tyfus plamisty dwaj ubodzy z Przytuliska Brata Alberta. Z powodu tych wypadków fizykat miejski, po najściślejszem odkażeniu wszystkich ubikacyj pod nadzorem lekarskim, zamknął Przytulisko na 2 tygodnie. Ubodzy znajdują się w kuracyi w szpitalu powszechnym. Przyczyną pojawienia się tyfusu w naszem mieście jest brak kanalizacyi i wodociągów, o które mieszkańcy już dawno się dopominają.

Ze świata.

Wydalania poddanych austryackich. Z Sosnowca donoszą: Zamieszkałych w Sosnowcu poddanych austryackich pp. Franciszka Sliwińskiego, Stanisława Grünberga i Kazimierza Steckiego, z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, skazano na wyjazd za granicę bez prawa powrotu.

Szykany pruskie. Wychodzący w Katowicach „Górnoślązak“ donosi: Wiadomo, że zapowiedziany wiec „Straży“ nie mógł się odbyć w sali „Reichshalle“, ponieważ policya uznała, że sala nie odpowiadała przepisom budowlano-policyjnym i z tego powodu zakazała odbycia wiecu w ostatniej chwili. W tych dniach — a więc po dwóch tygodniach — przyjechali dwaj urzędnicy regencyjni, którzy, zbadawszy wszystko dokładnie, uznali, że sala jest w porządku i nie grozi żadnem niebezpieczeństwem publiczności. A więc celem owej „ostrożności“ policyjnej było jedynie — uniemożliwienie odbycia wiecu „Straży“ w Katowicach.

Z Warszawy.

— Wczoraj o północy pociągiem nadzwyczajnym kolei petersburskiej wyjechał do Petersburga generał-gubernator warszawski Skałłon, wezwany telegraficznie na Radę ministrów.

— W sprawie „obstrukcyi“ na kolei warszawsko-wiedeńskiej ogłosił socyalno-demokratyczny związek kolejarzy odezwę, wzywającą do wykonywania biernego oporu, celem ostatecznego wywalczenia sprawy zlikwidowania kasy emerytalnej kolejarzy. Nadto cały szereg urzędników i służby otrzymał listy z pogróżką, że jeżeli adresat nie zastosuje się do wskazówek odezwy, ulegnie karze 50 rubli. Obstrukcya, jak dotąd słabe wydaje rezultaty. Na całej linii uwijają się agitatorzy.

— Do powracającego po pracy z dworca Terespolskiego do wsi Utraty pod Warszawą 30-letniego Władysława Szynkowskiego nieznany złoczyńca strzelił z rewolweru. Kula trafiła S. w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Szynkowski pozostawił żonę i dwoje dzieci. Przyczyna zabójstwa niewiadoma.

— „Warsz. Dniewnik“ donosi, iż „agenci wydziału ochrony zaaresztowali“ część osób, „mających styczność ze współudziałem w zabójstwie naczelnika kolei Nadwiślańskich Iwanowa. Schwytani należeć mają do składu t. zw. „organizacyi bojowej“.

— Wczoraj rozdano 110 szeregowcom załogi warszawskiego okręgu wojskowego ordery św. Anny za gorliwe spełnianie obowiązków podczas stanu wojennego.

— Oryginalny pogrzeb bez nieboszczyka odbył się tu przed kilku dniami. Pochowano mianowicie na żydowskim cmentarzu w Warszawie rodały (Pięcioksięgi Mojżesza, pisane na rulonie z pargaminu), nadpalone podczas pożaru w bóżnicy na rogu ulic Smoczej i Pawiej. Szczątki popalone włożono do trumny i pochowano obok grobu „cadyka“ z Czyżewa. Za pogrzebem szło mnóstwo żydów.

— W poniedziałek w cytadeli sąd wojenny rozrozpatrywał sprawy: 1) Jana i Franciszka Czekalskich, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa w dniu 3 stycznia b. r., młodszego strażnika ziemskiego, Gierasimienki, w Będzinie, oraz 2) Marcina Zernickiego, oskarżonego o zabicie w dniu 5 stycznia b. r. młodszego strażnika ziemskiego, Kozłowa, w Zawierciu. Oskarżonych bronili adw. przys. Oskar Szeller i Franciszek Nowodworski. Wszystkich trzech oskarżonych sąd wojenny skazał na karę śmierci.

— Wczoraj o godz. 1 popołudniu z cerkwi przy ul. Alei Ujazdowskiej odbyło się wyprowadzenie zwłok dyrektora kolei nadwiślańskich, Iwanowa. Zwłoki wyprowadzono na dworzec kolei petersburskiej, skąd dziś pociągiem pospiesznym przewiezione zostały do Petersburga. Pochód otwierali i zamykali policyanci konni, uzbrojeni w karabiny.

Z Łodzi.

— Wczoraj w dziewięciu sklepach monopolowych dokonano rabunku. Wchodziło kilku uzbrojonych ludzi przeważnie żydów; wymuszali oni groźbami (okazanie rewolwerów) od sprzedających oddania kasy. W ten sposób zabrano przeszło 1.000 rubli. Rabusie umknęli.

Obecnie strejknje ogółem około 5.000 robotników w 23 fabrykach.

— Nocy wczorajszej na ulicy Aleksandrowskiej młodszy podoficer 37 ekaterynburskiego pułku piechoty, Iwan Kłaczkow, został raniony nożem w szyję. Gdy padł na chodnik, napastnicy odebrali mu rewolwer z 5 nabojami, poczem zbiegli. Rannego Kłaczkowa przechodzący patrol odprowadził do szpitala pułkowego.

— W zarządzie tutejszej gminy żydowskiej wykryto nadużycia. Podług księgi kasowej, deficyt za lat 12 wynosi 100 000 rubli. Utworzono specyalną komisyę do zbadania sprawy.

Z Lublina donoszą: Więzienie lubelskie, obliczone na trzystu kilkudziesięciu więźniów, mieści ich obecnie przeszło 700, w tej liczbie około 300 politycznych, przeważnie chłopów za sprawy gminne. Przed kilku dniami w więzieniu tem rozpoczął odsiadywanie 3-miesięcznej kary za udział w uchwałach gminnych Edmund hr. Scipio, właściciel dóbr Brzezice, w pow. lubelskim.

— W ubiegły czwartek wieczorem na rogu ul. Królewskiej i Zamojskiej został zastrzelony Stefan Kamiński, liczący lat 19 wieku, rysownik, który pracował u jednego z techników ubezpieczeń w Lublinie.

Napad na mieszkanie oficera. Z Kijowa donoszą, że w dniu 24 bm. dokonano tam niesłychanie zuchwałego napadu na mieszkanie sztabskapitana 42 pułku, Michała Pochwieniewa, przy ulicy Diełowej. Napadu dokonano pomiędzy godz. 6—7 wieczór w czasie nieobecności kapitana. Mieszkania dozorował „dieńszczyk“ Prokop Tanas. Kiedy za-

dzwoniono przy głównem wejściu, „dieńszczyk“ zapytał kto dzwoni, a otrzymawszy odpowiedź, że to listonosz, otworzył drzwi i ujrzał przed sobą 4 ludzi zamaskowanych, którzy się nań rzucili, skrępowali mu ręce sznurami i zabrali się do rabunku. Zabrali 900 rubli gotówki, dużo złotych rzeczy i srebra ogółem na sumę 3000 rubli i opuścili mieszkanie. Po ich wyjściu „dieńszczyk“ z trudnością uwolnił się z krępujących go więzów, a wkrótce powrócił i oficer; wezwano policyę, lecz poszukiwania nie odniosły skutku.

Bandytyzm. Z Tyflisu donoszą: Adwokat przysięgły, Hardeman, podniósłszy z oddziału Banku państwa 15.000 rubli, wsiadł do powozu i odjechał do domu. Gdy powóz stanął przed domem, 4 złoczyńcy, zraniwszy wystrzałami lokaja, zrabowali pieniądze i zbiegli.

Rozstrzelani. Z Wierchnieudińska w Syberyi donoszą: Sąd polowy wojenny w dniu 25 b. m. sądził 30 oficyalistów kolejowych; z tych skazał 9 na śmierć i 4 na ciężkie roboty. Generał Rennenkampf zamienił czterem karę śmierci na ciężkie roboty; pięciu rozstrzelano.

Defraudant Galley, były urzędnik paryskiego Banku eskontowego, został zasądzonym na 7 lat więzienia i zwrot znalezionych przy nim 585.000 franków. Towarzyszkę jego i kochankę, Merelli, uwolniono.

Manewry morskie. „Piccolo“ donosi z Poli, że w ciągu bieżącego roku odbędą się wzdłuż adryatyckich wybrzeży wielkie manewry morskie w połączeniu z lądowemi. W manewrach weźmie także udział cesarz.

Aresztowania karnawałowe. Z Paryża donoszą: Podczas wczorajszego pochodu karnawałowego na bulwarach i w Quartier Latin aresztowano tysiąc osób, przy których znaleziono broń i puszki, zawierające pieprz.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych inżyniera K. R gorińskiego w Sanoku dla powiatów sanockiego, liskiego i brzeskiego i adjunkta budownictwa Alfreda Rojewskiego w Rzeszowie dla powiatów kolbuszowskiego i tarnobrzeskiego.

Ministerstwo kolejowe zamianowało dra Maryana Starzewskiego, sekretarza kolei państw., zastępcą naczelnika oddziału komercyalnego w krakowskiej dyrekcyi kolejowej.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałów kancelaryjnych M. Pinkasa w Jaśle, L. Larischa w Nowym Sączu, K. Mroczkowskiego w Krakowie, A. Bochnaka w Ciężkowicach i J. Rerutkiewicza w Krakowie starszymi oficyałami kancelaryjnymi „ad personam“; — oraz kancelistów A. Firlityńskiego w Kętach, F. Grzywę w Dąbrowie, J. Górkę w Bochni, K. Schwartza w Brzesku i B. Zyss w Łańcucie oficyałami kancelaryjnymi „ad personam“, pozostawiając wszystkich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Egzamina kwalifikacyjne dla jednorocznej służby wojskowej (Intelligenzprüfung). Egzamina t zdali z powodzeniem wszyscy, na kursach zimowych r. b. w zakładzie wojskowo-naukowym emeryt. rotmistrza A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie i we Lwowie przygotowani, za dojrzałych uznani i do egzaminu przypuszczeni kandydaci, a mianowicie: Arenstein Apoloniusz, Herget Franciszek, Jorasz Mieczysław, Macieliński Karol, Raue Emil, Schmidt Otmar, Türk Oskar i Włodzik Kazimierz.

Również i wszyscy inni uczniowie zakładu przysposobieni do egzaminów wstępnych do wyższych zakładów wojskowo-naukowych, lub przy otowani prywatnie do matury, zdali odnośne egzamina z pomyślnym rezultatem.

Nowe kursa letnie w tym zakładzie już się rozpoczęły.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Pan Jowialski“ (występ nowozaangażowanego p. M. Tarasiewicza).

W sobotę: „Przelotne ptaki“, sztuka w 4 aktach M. Donnaya i L. Decares.

W niedzielę po południu: „Grube ryby“; wieczór „Kordyan“.

Z kalendarza. We czwartek 1 marca: Albina b. i Antoniny p.; w piątek 2 marca: Ciern. Kor., Heleny wd.; w sobotę 3 marca: Kunegundy ces. i Tycyana.

Wschód słońca 1 marca o godzinie 6 min. 25 zachód o godz. 5 m. 19; długość dnia godzin 10 m. 54.

Z krakowskiego obserwateryum. Dnia 27 lutego termometr doszedł od + 1·8 do + 10·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 28-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 780·4 mm., termometru — 2·1 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 28 lutego: zachmurzenie zmienne, ciepło, miejscami opady.

Bal w hotelu Saskim.

(Z sali sądowej).

Kraków, 28 lutego.

Dzisiaj, w drugim dniu rozprawy karnej o demonstracye przed hotelem Saskim, przesłuchiwano dalszych świadków dowodowych i odwodowych.

Starszy komisarz policyi dr Brosskiewicz, który wieczorem tego miał naczelną komendę nad policyantami przed hotelem, zeznaje, że niektórzy demonstranci stawiali się policyi i nie słuchali jej rozkazów. Z pośród siedzących na ławie oskarżonych nie poznaje żadnego jako demonstranta.

Świadek oficyał policyi Horak opowiada przebieg zajścia, a jako najgłówniejszego demonstranta wymienia nieobecnego na rozprawie, obwinionego Seroczyńskiego.

Świadek p. Morawiecki, dzierżawca hotelu Saskiego, zeznaje, że nie było tak jak jest w akcie oskarżenia. Demonstranci nie gasili światła na schodach (bocznych, któremi rzekomo mieli się dostać do sali), gdyż z powodu zepsucia gazowego urządzenia, światło się tam nie paliło.

Po kilku jeszcze zeznaniach dalszych świadków, obrońcy postawili umotywowane wnioski o wezwanie nowych, przytoczonych przez siebie świadków obecnych zajściu, a głównie 6 oficerów, znajdujących się wtedy na sali balowej. Oficerowie ci, słysząc tumult wyszli z sali z szablami w ręku lecz widząc tylko kilkunastu małych uczniów na schodach, nie interweniowali wcale, nie przypisując zajściu żadnego poważniejszego znaczenia. Trybunał jednak po naradzie odmówił wnioskom obrony i na tem zakończył postępowanie dowodowe, dając głos prokuratorowi.

Prokurator dr Gruszczyński w krótkich słowach podtrzymywał i uzasadniał akt oskarżenia, żądając zasądzenia wszystkich podsądnych za zbrodnie wymienione w akcie oskarżenia, a więc za gwałt publiczny i występek zbiegowiska, a nadto oskarżonego Witkowskiego za zbrodnię oszczerstwa, której miał się dopuścić przedstawiając się chwilowo za swego kolegę, Wąsa.

Po prokuratorze zabrali głos kolejno obrońcy: dr St. Rowiński, dr B. Heski i dr Wł. Lewicki. Mniej więcej zgodni w argumentach tak ze stanowiska ogólno-ludzkiego, jak rzeczowych i czysto prawniczych, poprostu w nicość rozbili akt oskarżenia, wykazując, że podsądni nie dopuścili się ani jednego z zarzuconych im przewinień. — Adwokat dr Rowiński przypomniał chwile Września. Gdy wtedy młodzież krakowska zamierzała demonstrować przeciw niemieckiemu teatrowi „Überbrettel“ w kasynie wojskowem, komendant korpusu krakowskiego Albori, który nie był przecie Polakiem, zrozumiał uczucia nasze i z własnej kieszeni poniósłszy koszta, cofnął z drogi trupę niemiecką. Dzisiaj zatem, w takiej smutnej chwili, gdy najpoważniejsze reprezentacye kraju uchwaliły wstrzymać się od zabaw, demonstracya, zresztą taka błaha w rzeczywistości, przeciw zabawie urządzonej przez kilku młodzików, była zupełnie na miejscu, a policya i sąd zupełnie niepotrzebnie nadała tej sprawie takie rozmiary i taki epilog.

Następni dwaj obrońcy dr Heski i dr Lewicki również silnie uderzyli na władze bezpieczeństwa za doprowadzenie sprawy aż przed kratki trybunału karnego. Obrońca dr Lewicki podniósł w swej obronie, że klienci jego, chłopacy nienaganni, z dobrych rodzin, uczniowie szkół średnich, zmuszeni zostali w aresztach policyjnych, gdzie ich przetrzymywano, do różnych posług, mycia podłogi w kaźni i t. p. Każdy z obrońców zakończył swe przemówienie prośbą o uwolnienie wszystkich oskarżonych.

Po godzinie trwającej naradzie trybunał powrócił, a przewodniczący trybunału, starszy radca sądu K. Ursel, ogłosił następujący wyrok:

Uwolnionym zupełnie od winy i kary został student Tomasz Klepa; wszyscy inni podsądni uwolnieni zostali od zbrodni gwałtu publicznego, lecz uznani winnymi występku zbiegowiska i przekroczenia z § 314, skazani zostali: Jan Gumowski na 6 dni aresztu, zamienionego na 30 kor. grzywny; Józef Moszkowski na 5 dni (lub 30 kor. grzywny). Jan Stadler na 3 dni aresztu (lub 18 kor. grzywny); zaś bez uwzględnienia grzywny: Wilhelm Woyciechowski na 3 dni ścisłego aresztu, Józef Witkowski na 8 dni ścisłego aresztu, Jan Chybała na 5 dni ścisłego aresztu i Dominik Gwizdowski na 3 dni aresztu.

Zarówno zastępca prokuratoryi, dr Gruszczyński, jak i trzej obrońcy: dr Rowiński, dr Heski i dr Lewicki, zgłosili zażalenie nieważności. — Wszystkich oskarżonych, między nimi trzech, którzy odpowiadali z aresztu śledczego, a na rozprawie zasiadali pod strażą uzbrojonych dozorców, wypuszczono na wolną stopę.

Dział ekonomiczny.

✕ Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie. Ze Lwowa telefonują:

Dziś rozpoczęły się doroczne obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W przedłożonem sprawozdaniu stwierdza dyrekcya, że Towarzystwo emitowało w roku zeszłym bardzo znaczną liczbę listów zastawnych, nie natrafiając wcale na trudności przy ich sprzedaży. Do uregulowania obrotu listów na targu krakowskim bardzo dodatnio przyczynił się zawarty z filią Banku krajowego w Krakowie układ o zastępstwo interesów Towarzystwa na tamtejszym rynku. Odnośnie do uchwalonej w roku 1904 zmiany statutu o emisyi $3\frac{1}{2}$% listów zastawnych, która uzyskała zatwierdzenie rządu, podnosi sprawozdanie, że termin rozpoczęcia tej emisyi nie jest bliskim z powodu wypadków, które z końcem roku ubiegłego wywołały na światowym targu pieniężnym znaczne podwyższenie stopy procentowej, zwłaszcza w Niemczech. Na razie przeto dyrekcya nie może myśleć o emisyi tych listów niżej oprocentowanych, gdyż jej staraniem musi być przedewszystkiem utrzymanie kursu listów 4%, obecnie w obiegu będących. — Obrót kasowy wynosił w roku 1905: w gotówce 145,555.302 kor. 13 hal., w efektach 145,988.156 kor. 61 hal. Wartość imienna listów Towarzystwa, będących w obiegu z końcem roku 1905, wynosiła sumę 242,711.800 kor., mianowicie: 4% listów zastawnych nieokresowych 3,010.800 kor., 4% listów zastawnych 41-let. 5,310.400 kor., 4% listów zastawnych 56-let. 234,390.600 kor., a gdy z końcem roku 1904 było w obiegu listów zastawnych na 237,168.800 kor., przeto przybyło 5,543.000 kor. Pożyczek 4% 56-letnich wydała dyrekcya w roku 1905 ogółem na 16,368.200 kor. Z sumy tej przypada na Galicyę 15,947.200 kor., a na Bukowinę 421.000 kor. W porównaniu z rokiem 1904, w którym wydano pożyczek na 12,008.400 kor., wynika, iż w roku 1905 było wydanych pożyczek więcej o 4,359.800 koron. Stan winkulowanych listów zastawnych wynosił z końcem r. 1905 kwotę 48,390.200 kor. Egzekucyj mobilarnych było w roku sprawozdawczym w toku 262, sekwestracyj 36, a licytacyj 30. Pozostało na rok 1906 pierwszych 19, drugich 12, trzecich 10. Czysty zysk, uzyskany z obrotu pieniężnego w roku ubiegłym, wynosi według zamknięcia rachunków 176.612 kor. 51 hal., jest zatem wyższy od zysku w bilansie za r. 1904, wykazanego o kwotę 21.000 kor. Uchwalony w r. 1904 nowy etat urzędników został w roku ubiegłym w życie wprowadzony. Fundusz emerytalny doszedł już wysokości 470.483 kor. 43 hal., wobec czego dyrekcya postanowiła obecnie zaproponować walnemu zgromadzeniu, aby udzieliło upoważnienia dyrekcyi do wypłacania odsetek tego funduszu na częściowe pokrycie emerytur, tak, iż tylko brakującą kwotę pokrywałoby Towarzystwo z własnych dochodów jako wydatek administracyjny.

✕ W sprawie żywienia woźniców podwód dla wojska. Zapowiadziane przez ministra obrony krajowej w komisyi wojskowej rozporządzenia, dotyczące dostarczania żywności ze strony państwowej dla woźniców podwód, zostały teraz ogłoszone. Według tych rozporządzeń mają komendy, władze, oddziały i zakłady wojskowe dostarczać podwodom zajętym przez cały dzień, na żądanie ich woźniców, żywność tak dla nich jak i dla koni, a mianowicie chleba, innej strawy i paszy, lecz za odpowiednią zapłatą i tylko w razie, jeśli istniejące zapasy rządowe umożliwiają wydanie dotyczących porcyj. Zapłatę za te środki żywności ustanawiać należy w wysokości kosztów własnych władzy wojskowej. Ministerstwo obrony krajowej spodziewa się, że zarządzenie to ułatwi gospodarzom dostarczanie podwód dla wojska.

✕ Upaństwowienie kolei północnej. Z Wiednia donoszą: Wczoraj w ministerstwie kolei nastąpiła końcowa redukcya umowy o upaństwowienie kolei północnej między reprezentantami rządu i kolei północnej.

Z targów zbożowych. Kraków, 27 lutego. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 13·60. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·80 do 13·20. Jęczmień browarny od 14·— do 14·60. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·50. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·— do 14·50. Kukurydza od 13·60 do 15·40. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 48·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 80·— do 116·—. Koniczyna nasienna biała 100·— do 130·—. Tymotka od 40·— do 55·—. Esparsetta od 24·— do 24·50. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·60. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 8·— do 8·60. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masło za garniec od 7·— do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 27/2 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 29 sztuk, b) jałownika 11 sztuk, c) cieląt 198 sztuk, d) owiec i kóz 4 sztuk, e) nierogacizny 160 sztuk. Razem 402 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 75 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 68 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 64 do 68 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 86 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 118 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 138 do 150 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 353 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego — sztuk, nierogacizny 49 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ostatnie wiadomości.

— Z powodu poddania się Serbii warunkom Austro-Węgier, prasa opozycyjna w Belgradzie i prasa bułgarska napada ostro na rząd serbski. „Samouprawa“ ubolewa, że rząd właśnie w chwili, gdy mógł uzyskać wielkie korzyści dla kraju, zajął tylko stanowisko wyczekujące i dążył do podjęcia za każdą cenę rokowań z Austro-Węgrami. Bułgarski „Nowy Wiek“ zarzuca rządowi serbskiemu, że przeszedł do obozu wrogów idei słowiańskiej i przyznał, że Serbia pod względem ekonomicznym jest zupełnie zależna od Austro-Węgier. Wobec tego — pisze „Nowy Wiek“ dalej — w kwestyach samoistności państw bałkańskich nie można już liczyć na Serbię.

— Spis inwentarza w kościołach francuskich wywołuje w rozmaitych miejscowościach zajścia z władzami. W jednej z małych gmin koło Le Puy przyszło do gwałtownych zajść. Tłum otoczył żandarmeryę, ciężko poranił wachmistrza i śmiertelnie pobił poborcę podatkowego. Żandarmerya zrobiła użytek z rewolwerów, przyczem 15 osób poraniono, z tych 2 ciężko. Celem przyspieszenia inwentaryzacyi w kościołach, minister spraw wewnętrznych zarządził, aby komisarze policyjni byli uprawnieni do inwentaryzacyi. Sądzą, że inwentaryzacya w całej Francyi zostanie ukończona do 15 marca. W Senacie na interpelacyę Goulainea w sprawie zachowania się oficerów podczas inwentaryzacyi w St. Servan odpowiedział minister spraw wewnętrznych Dubief, że odpowiedzialność za niepokoje spada na tych, którzy dla agitacyi wyborczej nadużywają ustawy separacyjnej i zakłócają spokój kraju. Nie wystarczyła tam żandarmerya, dlatego musiano wezwać wojsko. Oficerowie powinni byli spełnić swój wojskowy obowiązek. Minister zakończył oświadczeniem, że rząd jest zdecydowany utrzymać porządek.

— Były prezydent gabinetu angielskiego Balfour wybrany został wczoraj przy wyborach uzupełniających w Londynie do Izby gmin 15.474 głosami.

Rewolucya w Rosyi.

Bezpośrednio po ogłoszeniu ukazu carskiego, zwołującego Dumę, rząd carski nowego podobno dopuścił się gwałtu. Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Petersburga, że aresztowano tam ks. Piotra Dołgorukiego, jednego z najwybitniejszych obecnie członków partyi konstytucyjnej. Z jakiego powodu nastąpiło to aresztowanie — nie wiadomo. W Berlinie otrzymano dziś wiadomość o aresztowaniu trzech generałów rosyjskich rzekomo za zdradę stanu, trudno atoli przypuszczać, iżby między obu temi wypadkami istniał pewien związek. Cała dotychczasowa działalność ks. Dołgorukiego była tego rodzaju, że wyklucza niemal możliwość, iżby brał udział w jakiejkolwiek akcyi spiskowej.

W Tyflisie spalono na ulicy Abami trzydzieści wielkich magazynów. W rosyjskim banku państwowym w Helsingforsie zrabowano onegdaj 170.000 rubli.

Z Petersburga donoszą, że sprawczyni zamachu na admirała Czuchnina była żydówką, córką kupca Schabarta w Mińsku.

(Telegr. „N. Reformy“ z 28 lutego.)

Arcybiskup Symon.

Petersburg. W tutejszych kołach katolickich utrzymują, że Stolica apostolska wybrała ostatecznie arcybiskupa „in partibus“, ks. Albina Symona, na kandydata do arcybiskupstwa mohylowskiego i metropolii kościołów katolickich w cesarstwie rosyjskiem.

Nowy manifest.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że w Carskiem Siole odbyła się pod przewodnictwem cara rada ministrów, na której obradowano nad **nowym carskim manifestem.** Treść tego manifestu otoczona jest jeszcze ścisłą tajemnicą. Słychać tylko że ma być wydany dnia 4 marca.

Gabinet Wittego.

Petersburg. „Rus. Głos.“ donosi, że doniesienia o ustąpieniu z rady ministrów księcia A. D. Oboleńskiego, K. S. Niemieszajewa i br. P. P. Tołstoja są nieprawdziwe.

Aresztowanie generałów.

Berlin. „Neueste Nachrichten“ otrzymały z Petersburga depeszę, że w Carskiem Siole **aresztowano generałów Mikołajewa i Jurjewa** (? !) **rzekomo pod zarzutem zdrady stanu.**

Zemsta robotników.

Petersburg. Na stacyi Gatczyna kilka osób **napadło** na kierownika ruchu kolejowego Ruchłowa i **ciężko go zraniło.** Sprawcy zbiegli, a podczas ucieczki **zastrzelili** jednego żandarma a 2 zranili. Sądzą, że była to zemsta robotników, wydalonych z powodu strejku.

Rewolucya w Inflantach.

Petersburg. Z Rygi donoszą do „Russkiego Słowa“, że oddziały lotne zaprzestały rozstrzeliwania agitatorów i powstańców. Wszystkie sprawy polityczne będą rozstrząsane przez sąd wojenny i bez wyroku tego sądu nikt nie może być pozbawiony życia.

Z Finlandyi.

Helsingfors. (Pet. Ag. tel.) Na stacyę Kerwo przybyły wczoraj 4 osoby, które policyi wydały się podejrzanemi. Gdy je chciano aresztować, **zastrzeliły jednego żandarma.** Jednego ze sprawców **aresztowano,** inni uciekli, ale po południu udało się policyi ich przytrzymać. Są to młodzi ludzie, liczący około 20 lat; mówią po rosyjsku. Przy rewizyi znaleziono u nich 4 tysiące rubli. Sądzą, że pieniądze **pochodzą z rabunku,** dokonanego w kantorze rosyjskiego Banku państwowego.

Absolutyzm na Węgrzech.

Nareszcie — po długich obradach, koalicya węgierska ogłosiła zapowiedziany manifest do narodu. Przypuszczenia, że będzie on zawierał ogniste gromy przeciwko rządowi, nie spełniły się. Manifest zredagowany jest w tonie stanowczym, lecz równocześnie dość spokojnie i ostrożnie. Koalicya twierdzi w nim na wstępie, że rząd rozwiązał Sejm jedynie w tym celu, aby mieć ręce wolne przy zawarciu „międzynarodowych traktatów. Mimo to nie będą one obowiązywały narodu węgierskiego. Koalicya nie mogła utworzyć rządu, gdyż w przeciwnym razie byłaby zmuszona uznać absolutne prawo zwierzchnictwa króla, coby się sprzeciwiało konstytucyi. Naród musi być przygotowany na jeszcze większe pogwałcenie swoich praw ze strony rządu i dlatego ma obowiązek bronić ich wszelkiemi siłami. Obecna walka jest walką w obronie konstytucyi.

Równocześnie z tym manifestem ukazał się list otwarty hr. Juliusza Andrassego do wyborców. Oświadcza on w nim, że w kwestyi wojskowej gotów był zadowolić się mniejszemi ustępstwami ze strony korony, lecz kompromis okazał się niemożliwym z powodu zbyt wielkich różnic zasad obu stron w kwestyach prawnopaństwowych. Dziś czeka naród ciężka walka, cokolwiek atoli się stanie — kończy Andrassy — musimy być rozsądni, zgodni, silni i musimy walczyć, lecz każdej chwili okazywać gotowość do zawarcia honorowego pokoju. Nie należy gonić za utopią, lecz bronić praw swoich.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 lutego.)

Powrót Fejervarego.

Wiedeń. Gen. Fejervary nie był dziś u cesarza, lecz po konferencyi z Gołuchowskim i gen. Pietreichem wrócił do Budapesztu.

Bez wrażenia.

Budapeszt. Manifest koalicyi nie sprawia tu żadnego wrażenia. Nawet zwolennicy koalicyi twierdzą, że jest za mało ostry i stanowczy. Inni nazywają manifest i list otwarty hr. Andrassego „spornemi pismami w procesie korony z narodem“.

Szell o sytuacyi.

Budapeszt. Na dzisiejszem zgromadzeniu generalnem „danubijskiego zjednoczenia kulturnego“ wygłosił Koloman Szell mowę, w której zaznaczył, że dzisiejsze położenie jest przeciwnem konstytucyi i wezwał wszystkich Węgrów do obrony konstytucyi.

Wracają do służby.

Budapeszt. Wszyscy urzędnicy komitatu peszteńskiego, którzy poprzednio pod wpływem opozycyi porzucili służbę, objęli nanowo swoje stanowiska i oświadczyli, że natychmiast podejmą nanowo swoje obowiązki. Podobne wieści nadchodzą także z innych komitatów.

Dalsze zarządzenia przeciw opozycyi.

Budapeszt. Minister Kristoffy rozporządził, ażeby wszędzie natychmiast **rozwiązano** t. zw. „wydziały dobra publicznego“ przy municypiach główne organa ruchu rewolucyjnego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 lutego.

Krwawe starcie w Ladzkiem.

Niżniów. Skutkiem onegdajszych gwałtów w Niżniowie zarządzonem zostało aresztowanie kilkunastu osób w gminie Ladzkie koło Niżniowa. Na oddział wojska, eskortujący aresztowanych, **napadła znaczna gromada chłopów. Wojsko użyło bagnetów, a gdy to nie pomogło, dało ognia, przyczem sześć osób zabito.**

Traktat handlowy z Serbią.

Wiedeń. Przedstawiciele Serbii przybyli już do Wiednia w celu obrad nad traktatem handlowym między Serbią a Austro-Węgrami. „N. Fr. Presse“ donosi, że na podstawie uchwał wczorajszej wspólnej konferencyi ministrów, ustanowione będzie prowizoryum traktatów handlowych z Serbią na 2 miesiące. Tymczasem bydło z Serbii w czasie trwania prowizoryum od wypadku do wypadku puszczane będzie do Austryi.

Z konferencyi w Algeciras.

Algeciras. (Agencya Havasa.) Komitet, utworzony dla sprawy marokańskiego Banku państwa, przyjął w zasadzie niektóre postanowienia, między innemi także, że siedziba Banku ma być Tanger. Sprzeciwia się to projektowi Niemiec, ale ogólnem jest wrażenie, że w kwestyi Banku uda się osiągnąć porozumienie.

Berlin. Do „Vossische Zeitung“ donoszą z Algeciras, że francuscy delegaci przedłożyli konferencyi nowy projekt ugody w sprawie banku, bardziej pojednawczy, aniżeli poprzednie propozycye francuskie, zbliżony znacznie do projektu niemieckiego i marokańskiego.

Berlin. „Local-Anzeiger“ donosi z Algeciras: Wypracowania komisyjne 3 projektów bankowych są ukończone. Jak jednak prowadzone będą nad niemi obrady w plenum, aby przyszło do porozumienia, nie wiadomo, gdyż projekty te wielce sprzeczne są ze sobą.

Rewolucya w Chinach.

Londyn. Według wiadomości z Pekinu, powstała tam w pałacu cesarskim wielka panika, gdy rozeszła się wieść, że znaleziono w pałacu znaczną ilość dynamitu. Wieść ta polegała na prawdzie. Panikę spotęgowało jeszcze doniesienie posła chińskiego z Tokio, iż kilku studentów chińskich, należących do spisku rewolucyjnego, wyjechało do Pekinu, aby tam wykonać zamachy. Cesarzowa-matka opuszcza pałac tylko w otoczeniu 4 żołnierzy z karabinami.

Londyn. Z Tientsinu donoszą: W Pekinie wybuchła wielka rewolucya. Cesarska rodzina zamknęła się w pałacu w „świętem mieście“. Na dworze ogromne przerażenie, wszelka komunikacya z miastem przerwana. Generał Juanszikaj, wicekról Szantungu spieszy rodzinie cesarskiej na pomoc na czele wielkiego korpusu wojsk regularnych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Składamy Wielmożnemu Panu **Drowi Józefowi Gogulskiemu** za zbawienne rady i troskliwą opiekę, jaką otoczył na zapalenie płuc chorego naszego synka i przez to przywrócił mu zdrowie, najserdeczniejsze Bóg zapłać!

Michał i Bronisława Przybyłowiczowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 787·—. Akcye Anglobanku 298·2. Akcye Unionbanku 558·50. Akcye Länderbanku 448·—. Akcye Bankvereinu 569·25. Akcye Bolencredit 1070·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556·—. Akcye kolei państwowych 672·50. Akcye kolei południowej 127·50. Akcye kolei Elżbiety 448·50. Akcye kolei północnej 5700 (5735). Akcye kolei czerniowieckiej 588·—. Akcye Alpiny 538·—. Akcye Rima Muranyi 537·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2525·—. Akcye Fabryki broni 564·—. Akcye Tureckie tytoniowe 378·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 644·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·55. Renta majowa 99·95. Renta koronowa austryacka 100·05. Renta koronowa węgierska 95·10. 3% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·07. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·50. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 101·65. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 150·—. Marki 117·28. Ruble 251·25.

Usposobienie: Z powodu braku podniety bez interesu przy stagnujących kursach. Laenderbank na ocenę bilansu wyższy.

Cukier stały 18·90—19·00 (19·85—19·95). Spirytus silny 87·80—88·20. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipot.	100 40	101 40
4% " " "	98 70	99 10
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 —
4% " " " "	99 25	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 55	99 55
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 52
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
$4\frac{1}{2}$% " miasta Lwowa	100 55	101 85
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% " " " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	99 —	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	38 —	39 —

Zgubiono

dnia 26 lutego w Krakowie rewers prywatny na 1000 rubli, z d. 14 czerwca 1904 r. Znalazca za złożenie go w Administracyi „N. Reformy“ lub w policyi otrzyma wynagrodzenie. 1046 1 8

Młoda osoba potrzebna jest do pomocy w chrześcijańskim handlu towarów modnych na pół dnia (od 1 do 8 godz.) Wiadomość ul. Grodzka 26. 1047 1 2

MANUSKRYPT

dosyć duży do odpisania maszyną lub ręcznie. Oferty z podaniem ceny od arkusza **pisanego** pod **A. S.** poste restante **Kraków.** 1039 1 2

Chciałabym **wynająć dobre pianino.** Listy pod **„Z. M.“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1037

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 284 46 0

Starszy wiekiem

Pomocnik handlowy

z niemieckim językiem w piśmie i w mowie, znajdzie zaraz umieszczenie. Adres w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **1035.** 1035 2 5

Księgarnia

skład papieru i przyborów szkolnych na prowincyi, dobrze się rentująca **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **984** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 984 5 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie do nabycia w aptece Wiszniewskiego. 950 1 38



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 866 22 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. **Radziwiłłowska 14,** parter. 846 3 12

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospód, korzystna oferta. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Fiume.

643 12 30

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrugen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta

do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust.

znakomita woda do otrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 91 58 100



Wyłączną sprzedaż na Kraków i Zachodnią Galicyę

Słynnego Obuwia amerykańskiego

z fabryki

Florsheim & Company

w Chicago — posiada

Zdzisław Zdanowicz

Magazyn galanteryjny, Skład kapeluszy, bielizny męskiej i przyborów do podróży

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, Hotel Saski. Tel. 516. 577 8 8

Udzielam lekcyi

gry fortepianowej (początków) gruntownie. Warunki bardzo przystępne. — Stolarska 6, II. (wiad. u E. Levay). 987 5 8

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34. 111 48 0

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa bižuteryi sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 66 36 0

Droguerya

w miejscu kąpielowem poszukuje egzaminowanego **droguisty.** Zgłoszenia z podaniem warunków i nadesłaniem odpisu świadectw i fotografii pod **A. X. 5** poste restante **Zakopane.** 1027 2 5

Praktykant

do handlu korzennego

Jana Nagla

w Krakowie,

potrzebny **zaraz.**

Zgłoszenia wprost lub przez Biuro pośrednictwa pracy, ul. Kopernika L. 20. 997 3 10

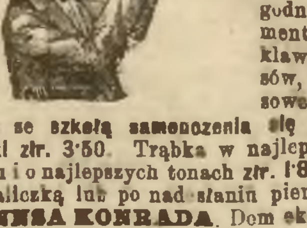
NIEZAWODNA
PIĘKNOŚĆ CERY
POWODUJE I UTRZYMUJE
ZNANE Z DOBROCI
J. WIŚNIEWSKIEGO
MYDŁO-GLYCERYNOWO-BENZOESOWE
Z PRAWNIE ZASTRZEŻONĄ
MARKA OCHRONNA!
DO NABYCIA WSZĘDZIE
GŁÓWNY SKŁAD:
=DROGUERYA POD LWEM=
KRAKÓW STRADOM

659 4 0

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

Nowość!



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 361 14 90

Pralnia Warszawska

Kraków, ulica Sławkowska L. 14,

fachowo prowadzona 909 3 6

przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania po cenach **nader przystępnych.**

Dla kształcącej się młodzieży ceny zniżone.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się możliwie szybko.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 16 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej		2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem $^1/_2$ kg. złr. 0·80 i		1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr.	3·20

● Herbata z Brodów! ●

TANNINGENE

najlepszy

środek do farbowania włosów

K. 5·—. 707 2 7



ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I., Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, perfumeryach i t. p.

PIGUŁKI PSERHOFERA

prawdziwe tylko z czerwonym napisem „J. Pserhofer“.

Od **czasów cesarza Józefa** a więc przeszło lat 120, znane jako **najstarszy, bez bólu rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy usilnie polecany **przeciw wszelkim skutkom złego trawienia i zatwardzenia.** 128 15 20

Małe pudełko z 15 pigułkami . . . . 42 h
Zwój z sześciu pudełkami . . . . . K 2·10

Po przesłaniu naprzód należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój	K 2·60	4 zwoje	K 8·90
2 zwoje	„ 4·70	5 zwoi	„ 10·50
3 zwoje	„ 6·80	10 zwoi	„ 18·50

Wyrabia jedynie

APTEKA J. PSERHOFERA

WIEDEŃ, I., SINGERSTRASSE Nr 15.



Diospyros Kaki.

Kto chce mieć co okazałego w ogrodzie!

Diospyros Kaki, japońskie drzewo Kaki. Wspaniałe, obficie rodzące drzewo owocowe z Japonii, mające owoc słodki jak miód, wyborny, smaczny, z kształtu podobny już to do pomidora, już to do olbrzymiej poziomki. Uszlachetnione 1—1$^1/_2$ metra wysokie okazy, można hodować w ciepłem osłonionem miejscu w ogrodzie lub też w doniczkach. Jeden okaz złr. 1·80, 4 drzewka w 4 gatun. wyborowych 6 złr.

Rosa Inermis fl. pl., róża bez cierni. Wspaniała róża pnąca się, do altan i balkonów; pełne pomysłu przybranie grobu. Krzak zupełnie bez kolców pokrywa się nadzwyczaj obficie cudownie pełnemi kwiatami atłasowemi, które co do wielkości przewyższają centyfolię. Mocne okazy z kilku rozgałęzieniami po złr. 1·20—180. Zeszłoroczne uszlachetnione po 30 ct., 5 okazów złr. 1·20.

10 próbek nasienia rozmaitych olbrzymich jarzyn, między niemi prawdziwych wężowatych ogórków 1—1$^1/_4$ metra długich, amerykańskiego olbrzymiego bobu, mającego około $^3/_4$ metra długie strączki, olbrzymiej sałaty o główkach ważących około 5 funtów, olbrzymiego groszku cukrowego, olbrzymiej kapusty włoskiej, olbrzymiej cebuli i t. d. **razem 1 złr.**

Braci Zieglerów odznaczone ziemniaki wczesne. Dla swej niezmiernej plenności, jak i dlatego, że są nadzwyczaj wczesne i mają wyborny smak, wywołały usprawiedliwiony podziw. Odbiorcy nasi donosili nam nieraz, że wydały 30-krotny, czasem 40 i 50-krotny plon. P. C. Schladebach w Göhlitzsch pod Merseburgiem pisze nawet, że zasadził 1 kg. a zebrał 69 kilo. 1036

1 ctn. (50 kg.) 5 złr., $^1/_2$ ctn. 3 złr., $^1/_4$ ctn. złr. 1·80, 1 paczka (4$^3/_4$ kg.) złr. 1·20.

Bracia Ziegler, Erfurt, dostawcy cesarza niemieckiego.

Żądajcie

Cailler'a

SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ

NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 113 86 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Objady i kolacye

wydaje **pensyonat Ukraina, ulica Karmelicka 40,** I p., na miejscu i na miasto po przystępnych cenach. 1004 2 0

Substytut notaryalny

przyjmie posadę zaraz. Adres: Administracya „N. Ref.“ pod **1021.** 1021 2 4

Panna

starsza, inteligentna, bez posagu, wyszłaby za mąż za wdowca lub starszego kawalera na stałem stanowisku. **Hanka 136 poste restante Kraków.** Anonimy bez odpowiedzi. 973 3 3

Do sprzedania

Komoda ink. ant., biuro Empir, p. trymotka, toaleta z bronzami. Ulica Mikołajska Nr 5, I piętro. 935 3 8

Poszukuję dzierżawy 200—300 morgów od 1 lipca br. lub kupna takiego majątku. **Dźwigniewski, Wojakowa,** p. Tymowa. 824 5 5

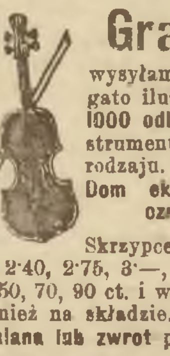
Apteka J. Sokalskiego w Tarnowie

poszukuje rutynowanego **magistra** od 1 lub 15 kwietnia. 890 5 5

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 605 15 24

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 35 0



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych** wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.**

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 367 21 60

Globus

21 30 30

Wolne posady

w pierwszorzędnym składzie maszyn rolniczych **we Lwowie** dla:

1) młodego **buchaltera,**
2) **kantorzysty,** piszącego samodzielnie po polsku i po niemiecku pięknem ręcznem pismem i na maszynie.

Zgłoszenia pisemne kandydatów izrael. z podaniem świadectw i bliższych szczegółów sub **E. L. 15** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki **2.** 943 3 3

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. **Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy.** 112 51 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 18—282.

Księgarnia

dobrze się rentująca, w dużem mieście prowincyonalnem, bez żadnych zobowiązań, **do nabycia za 5 tysięcy złr.** Bliższa wiadomość: **W. Kurkowski, Stryj.** 979 3 10

Spólnika

z kwotą 1000 złr. poszukuje się dla **świetnego** sezonowego przedsiębiorstwa. — **L. M. 300** poste restante **Kraków.** 975 5 6

Inteligentna osoba lat 35, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, kuchni i szyciu, poszukuje miejsca jako gospodyni. Adres **N. N.** post. rest. **Zielonki.** 946 4 6

2 korony pół kilo cukrów

poleca

ADAM PIASECKI

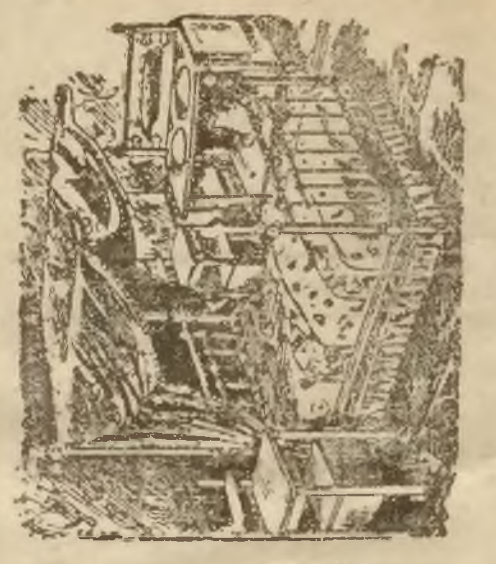
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 124 24 0

Panna

młoda, przystojna, wykształcona, ze szlacheckiej rodziny, z braku znajomości pragnie poznać człowieka uczciwego na stanowisku w celu matrymonialnym.

Listy z fotografiami nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy“ pod **B. Z.**

Na anonimy nie odpowiada. 927 3 3



Fr. Jul. Thiel

mosiężne meble

tylko własnego wyrobu.

Wiedeń, VII., Mondscheingasse 4.

Telefon 801.

Cennik mały za darmo, wielki za 2 K, które strąca się przy zamówieniu. 1028 1 10

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porto w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Váczi-körut 56. Telefon 16881. — Prospekty franco. 137 28 36

„Cytra“ gitarowa „Columbia“



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49×35 cm., 44 strony, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Tylko wprost za pośrednictwem mej firmy do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·—, 4·50, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. **Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze.** Wysyła za zaliczką Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad

Brüx Nr 1107 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 865 7 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.